Nr. 288 Czwartek, 8 grudnia 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30
na prowincji:
z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30
za granicą . . . . zł. 8·—

Telefony: REDAKCJI 27, 71-02
ADMINISTRACJI 21-17.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 L. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 20 gr.

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. zagraniczne o 50 prc. drożej.

UPÓR STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Od chwili ukończenia wielkiej wojny Ameryka uznała za stosowne mięszać się ustawicznie do spraw europejskich. Z Białego Domu narzucono Europie decyzje polityczne i finansowe, które poparte olbrzymim autorytetem największej potęgi finansowej świata, stawały się podstawą zarówno nowych stosunków międzynarodowych, jak i całej polityki gospodarczej. Mimoto jednak i zupełnie równolegle ujawniały Stany Zjednoczone nieugięcie dążność do całkowitej izolacji w stosunku do spraw Europy.

Zaczęło się od konferencji pokojowej w r. 1919. Cały traktat wersalski nosił stempel Wilsona, prezydenta Stanów Zjedn. A jednak, gdy podpisano traktat ten, ułożony pod egidą Ameryki, właśnie Stany Zjednoczone odmówiły jego ratyfikacji. I kto wie, czy tego rodzaju ustosunkowanie się Ameryki do traktatu wersalskiego nie zaciążyło fatalnie nad całą polityką europejską. To było jednym z głównych powodów stałej późniejszej likwidacji zwycięstwa i pokoju okupionych największemi ofiarami, jakie zna historja.

W czerwcu 1931 powtórzyło się coś zupełnie podobnego. Hoover wystąpił sam pierwszy z propozycją moratorjum, wstrzymując w ten sposób cały mechanizm wypłat międzynarodowych i doprowadzając wkrótce potem do całkowitej anulacji długów reparacyjnych Niemiec. Teraz zaś — jak gdyby krok ten poszedł już zupełnie w niepamięć — Stany Zjednoczone wycofują się z tego całego problemu, twierdząc, że kwestja długów europejskich stanowi całkowicie odmienny problem, aniżeli anulacja niemieckich odszkodowań reparacyjnych.

Powołują się Stany Zjednoczone na przeżywany na równi z resztą świata kryzys ekonomiczny. Ale gdybyśmy pragnęli poszukać genezy kryzysu, który od 3 lat dławi świat, kto wie, czy nie stwierdzilibyśmy, że Stany Zjednoczone, które w połowie 1930 r., w chwili zjawienia się pierwszych oznak dobrej konjunktury, zaskoczyły świat wprowadzeniem w życie amerykańskiej barjery celnej, — są w dużej mierze odpowiedzialne za rozmiary obecnej katastrofy ekonomicznej świata. Bądźcobądź to taryfy amerykańskie z r. 1930 wprowadziły chaos w całem życiu gospodarczem kontynentu europejskiego.

Bez względu na to, kto wyjdzie zwycięsko z konfliktu, jaki wybuchnął między Europą a Ameryką w sprawie spłaty długów wojennych, stwierdzić należy, że stanowisko Ameryki, wzbraniającej się wszelkich na ten temat innowacyj, jest egoistyczne, krótkowzroczne i szkodliwe dla interesów samych obywateli U. S. A. Państwa Europy dłużnicze w stosunku do Stanów Zjednoczonych, tego bankiera wierzyciela świata, borykają się od trzech lat z trudnościami gospodarczemi. Jedną zaś z przyczyn pogłębiających kryzys, jest właśnie stanowisko Ameryki, która wzniosła dokoła swych granic mur ceł prohibicyjnych, zahamowała możliwość eksportu europejskiego i zmniejszyła wydatnie aktywność bilansu handlowego państw Europy.

Kraje Europy mają zapłacić Stanom Zjednoczonym w ciągu 62 lat 22 miljardów 264 miljonów dolarów, uiszczając raty roczne po 245 miljonów. Skąd się wzięły takie długi? Właściwie Stany Zjednoczone pożyczyły Europie tylko niespełna 10 miljardów dolarów, po części w materjale wojennym, dostarczanym podczas wojny, lub pozostawionym aljantom po jej ukończeniu, po części w towarach, głównie bawełnie, tytoniu, zbożu i produktach spożywczych, niezbędnych do wyżywienia ludności europejskiej po wojnie.

Ale do owych dziesięciu miljardów doliczone zostały zgodnie z układem z roku 1923 i lat następnych procenty za okres 62-letni. Pożyczone przeto w Ameryce miljardy nie leżą w kasach europejskich, lecz — jak się ktoś słusznie wyraził — zostały wystrzelone w powietrze. Stany Zjednoczone zaś w tej wojnie, która zakończyła się urzeczywistnieniem amerykańskiej idei Ligi Narodów, nie straciły ani tysięcznej części swojej ludności a strat materjalnych nie poniosły żadnych. Jeżeli są państwa, które straciły 3, 4, 5 a nawet 10 prc. swej ludności i poniosły niepowetowane przez dziesiątki lat straty materjalne, Ameryka winna przejąć na swe barki przynajmniej część długów wojennych.

Konsekwencje nieustępliwości amerykańskiej mogą mieć nieobliczalne wprost skutki. Pamiętać przedewszystkiem należy o tem, że między Anglją a Francją zawarty został w czerwcu br. tzw. Gentlemen's Agreement, według którego oba te państwa zobowiązały się nie ratyfikować lozańskiego układu w sprawie reparacyj niemieckich, o ile nie nastąpi „zadowalające uregulowanie długów wojennych między niemi a ich wierzycielami“. Czyli, że dalszy upór Stanów Zjednoczonych przeciw moratorjum w sprawie długów musi zkolei wywołać ponowne otwarcie problemu reparacyj a — jak to podniósł niedawno angielski kanclerz skarbu Chamberlain — jakakolwiek próba rewizji układów lozańskich wpłącze Europę ponownie w chaos, który się na Europie bynajmniej nie zakończy. Jeżeli Ameryka wymusi płatność długów, to osiągnie sukces bardzo wątpliwej wartości. Narazi się na większe jeszcze cierpienia, niż te, które przeżywa obecnie z powodu pogłębienia ogólno światowej depresji.

Wierzyciele europejscy poczynili na dalej idące ofiary na rzecz skreślenia reparacyj niemieckich. Ale czyniąc je, wychodzili z założenia, że wszystkie powojenne długi międzypaństwowe muszą ulec rewizji. I teraz w tej sprawie przyszła kolej na Amerykę. W Lozannie europejskie mocarstwa ruszyły sprawę długów międzypaństwowych z martwego punktu, lecz wszelki dalszy postęp w dziedzinie współpracy gospodarczej zahamowany jest sprawą długów wojennych wobec Ameryki.

Stanowisko Ameryki wobec not Francji, Anglji, Belgji i Czechosłowacji już poczyna wywoływać reperkusje. Pogłębia i przedłuża kryzys, który nie nastąpi tak długo, jak długo nie zostaną uporządkowane i przystosowane do nowej sytuacji wierzytelności publiczne i prywatne, które — jak przyznaje sam Hoover — tak dotkliwie zaciążyły również i nad narodem amerykańskim.

Zagadnienie Europa—Ameryka jest w skali światowej problemem, który przenika całe nasze życie współczesne publiczne i prywatne, dociera do każdego warsztatu produkcji, rolnej czy przemysłowej, do każdego banku i instytucji kredytowej. Dlategoto na kongres amerykański, który otwiera swe podwoje z początkiem grudnia, i który ma w tej kwestji powziąć decyzję, spadnie odpowiedzialność z jednej strony za odpowiedź, jakiej udzieli Ameryka na nowe noty państw europejskich, z drugiej zaś strony za kroki, jakie wobec odmowy Ameryki poweźmie zjednoczony front dłużników państw europejskich. Nie jest paradoksem, że klucz sytuacji gospodarczej i politycznej na całym świecie spoczywa w tej chwili w kongresie amerykańskim. Onto musi głęboko rozważyć swą decyzję i pamiętać o tem, że zawsze i wszędzie bankructwo dłużnika prowadzi do bankructwa wierzyciela.

—o—

Katastrofa kontrtorpedowca

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (G) Z Tokio donoszą: Podczas burzy, jaka szalała w pobliżu Formozy, zatonął kontrtorpedowiec japoński „Savarami“.

Z załogi kontrtorpedowca, liczącej 120 marynarzy, uratowano zaledwie 14, reszta zaś zginęła. Katastrofa zdarzyła się w odległości około 100 mil morskich od Formozy.

Akcja ratunkowa, która prowadzą trzy kontrtorpedowce, jest bardzo utrudniona wskutek warunków atmosferycznych.

Konflikt Stanów Zjedn. z Hiszpanją.

POGŁOSKI O ODWOŁANIU AMBASADORA STANÓW ZJ. W MADRYCIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (G) Z Waszyngtonu donoszą o możliwości odwołania ambasadora Stanów Zjednoczonych w Madrycie Langhlina.

Stosunki Stanów Zjednoczonych z Hiszpanją są bardzo naprężone. Powodem tego jest projekt wypowiedzenia przez rząd hiszpański koncesji telefonicznej, udzielonej przez króla Alfonsa Towarzystwu International Telephon and Telegraphen Co. Projekt ten jest obecnie przedmiotem obrad kortezów. Inwestycje amerykańskie w związku z tą koncesją wynoszą 65 miljonów dolarów. Departament stanu ocenia sytuację jako bardzo poważną.

Pogrzeb ś. p. St. Przeździeckiego
ambasadora Rzpltej w Rzymie.

Warszawa, 6 grudnia. Dziś o godz. 10.30 odbył się pogrzeb śp. Stefana Przeździeckiego, ambasadora Rzpltej Polskiej w Rzymie. Po odprawieniu modłów nad trumną śp. Przeździeckiego, nastąpiło wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Foksal 6.

Kondukt żałobny poprzedzała orkiestra 36 pp. Legji Akademickiej, za którą niesiono liczne wieńce od P. Prezydenta Rzpltej, króla Italji, Premjera i Rządu, ministra spraw zagranicznych i ambasadora Italji. Dalej kroczyli faszyści włoscy ze sztandarem.

Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, Prezes Rady Ministrów Prystor, ambasador włoski Bastianini, reprezentujący oficjalnie osobę króla Italji, Marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie Rządu z Ministrem Beckiem na czele, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim Marmaggim, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oraz przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Po dojściu konduktu pogrzebowego do kościoła św. Barbary, trumnę przeniesiono do kaplicy hr. Przeździeckich, gdzie nabożeństwo żałobne odprawił JE. ks. kardynał Kakowski.

Na nabożeństwie obecny był p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Po nabożeństwie P. Prezydent Rzplitej, Premjer Prystor, Marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie Rządu i ambasador Bastianini złożyli kondolencje rodzinie Zmarłego.

Trumnę ze zwłokami śp. ambasadora Przeździeckiego złożono w grobach rodzinnych.

Podziękowanie.

Tym wszystkim, którzy w naszem ciężkiem zmartwieniu po śmierci ukochanego męża i ojca śp. **inżyniera Karola Pajączkowskiego** dali nam dowody szczerego żalu i współczucia, nie mogąc każdemu z osobna wyrazić naszej wdzięczności przesyłamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowania. 3331

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ.

Deklaracja Trockiego.

Dunkierka, 6 grudnia. Trocki złożył deklarację na piśmie, w której oświadcza, że nigdy nie występował w sposób ostry i zaczepny przeciwko Stalinowi. W dalszym ciągu Trocki wyraża się z wielkiem uznaniem o gościnności Duńczyków. (PAT)

Delegacja robotników łódzkich w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 grudnia. (G). Z Łodzi donoszą: Dziś wyjechała do Warszawy delegacja robotników włókniarzy, która jutro przyjęta będzie przez Ministra Opieki Społecznej. Delegacja przedstawi p. Ministrowi ciężkie położenie włókniarzy i interweniować będzie w sprawie jaknajszybszego uruchomienia fabryk Scheiblera i Grohmana, gdzie znajduje się szczególnie dużo robotników, którzy nie posiadają prawa pobierania zasiłków.

Wyniki konkursu i głosowania na hasło radjowe.

Kilka tygodni temu „Polskie Radio" ogłosiło dostępny dla wszystkich konkurs na krótkie i popularne hasło radjowe. Z wielu tysięcy nadesłanych hasełek jury konkursowe wybrało dziesięć, zapraszając ogół radjosłuchaczy do ustalenia ich kolejności. Na wezwanie to nadeszło aż 14.783 odpowiedzi.

Najwięcej osób, bo 4.508 postawiło na pierwszem miejscu hasło: „Radjo nie zbytek, radość, pożytek". Na drugiem miejscu znalazło się hasło: „Kto radja słucha, wzbogaca ducha". Hasło to otrzymało 3.256 głosów. Na trzecie miejsce wysunęło się hasło: „Radjo w izbie — świat na przyzbie", które otrzymało 2.001 głosów. Kolejność pozostałych siedmiu haseł ustaliło głosowanie w sposób następujący: 4) „Radjo kształci, rad udziela, informuje, rozwesela" (1822 gł.); 5) „Tak jak chleba, radja trzeba" (1306 gł.); 6) „Muzyka, odczyt, nowiny — radjo radością rodziny" (652 gł.); 7) „Radjo w progi — smutek w nogi" (477 gł.); 8) „Na wszystkie troski — radjo lekarz boski" (326 gł.); 9) „Radjo w dom — radość w dom" (291 gł.). Wreszcie na 10-tem miejscu znalazło się figlarne hasło pozakonkursowe: „Bez kieliszka i butelki — radjo koi smutek wszelki". Otrzymało ono 144 gł.

Zgodnie z tym plebiscytem radiosłuchaczów pierwszą nagrodę w wysokości 250 zł. zdobyła p. Marja Cywińska w Rakowie k. Częstochowy za hasło „Radio nie zbytek — radość, pożytek". Drugą nagrodę w kwocie 150 zł. otrzymał p. Mieczysław Kopka w Sochaczewie za hasło: „Kto radja słucha — wzbogaca ducha". Trzecią zaś nagrodę w wysokości 100 zł. zdobyła p. Wanda Pieńkowska z Warszawy, ul. Włoska 7 za hasło: „Radio w izbie — świat na przyzbie".

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 6 grudnia. Komunikat P. I. M. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 7 bm. w Małopolsce Wschodniej: Pochmurno z opadami. Rano mgły, nocą słabe przymrozki, zwłaszcza w górach i na wyżynach. Dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe wiatry zmienne.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 6 bm. wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barom. 730'77, temperatura +5'8, o godzinie 1 w południe ciśnienie barometryczne 730'02, temperatura +5'1, o godzinie 9 wieczór ciśnienie barom. 728'42, temperatura +6'0.

Nowy Reichstag rozpoczął obrady.

Otwarcia dokonał hitlerowiec gen. Litzman.

Berlin, 6 grudnia. Oczekiwane z napięciem posiedzenie nowego Reichstagu rozpoczęło się dziś o godz. 15. Od samego rana policja była w pogotowiu alarmowem. Silne posterunki skonsygnowano wokół gmachu Reichstagu i w pobliżu budynków rządowych. Na ulicach widać grupy hitlerowców w mundurach. Otwarcie Izby nastąpiło przy szczelnie wypełnionej sali obrad i galerjach. Ławy rządowe próżne. Loże dyplomatyczne i prasowe zajęte do ostatniego miejsca. Hitlerowcy przybyli w brunatnych koszulach z odznakami na rękawach.

Otwarcia dokonał najstarszy wiekiem poseł, hitlerowiec gen. Litzmann, który, jako jedyny przedstawiciel swej frakcji, przybył do parlamentu w tużurku z krzyżem żelaznym I. kl. na piersiach.

W przemówieniu swem, gorąco oklaskiwanem przez narodowych socjalistów, wystąpił z zarzutem przeciwko Hindenburgowi, że odmówił zaufania Hitlerowi, „którego większość narodu niemieckiego uważa za najlepszego i największego swego przedstawiciela". Przed 18 laty, mówił gen. Litzmann, Hindenburg ocalił Niemcy od inwazji rosyjskiej, dziś jednak chodzi o coś ważniejszego, aniżeli o zdobycie buławy feldmarszałka. Chodzi o to, by Hindenburg uniknął odpowiedzialności dziejowej za to, że doprowadził naród niemiecki do rozpaczy i wydał go na pastwę bolszewizmu.

Po tem przemówieniu dokonano sprawdzenia listy obecnych posłów, poczem przystąpiono do wyboru prezydjum. Hitlerowcy wysunęli kandydaturę Goeringa, socjal-demokraci Loebego, komuniści Torglera. (PAT)

Wznowienie wykładów

na wyższych uczelniach w Warszawie

Warszawa, 6 grudnia. Rektorat Politechniki warszawskiej wydał następujący komunikat:

„Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się w środę 7 grudnia 1932 r. o godz. 8 rano. Ufamy, że Panowie Studenci zachowają bezwzględny spokój w uczelni i że wierni uroczystemu przyrzeczeniu, złożonemu przy immatrykulacji, będą posłuszni przepisom i władzom akademickim."

Rektorat Uniwersytetu warszawskiego wydał następujący komunikat:

„Dnia 7 grudnia 1932 r. wznowione zostają wykłady i ćwiczenia na Uniwersytecie warszawskim."

Zniżka cen biletów kolejowych.

Bilety okresowe potanieją o 25 procent

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (Sch) Dowiadujemy się, że Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie, obniżające ceny okresowych biletów 15-dniowych, miesięcznych, półrocznych i rocznych. Obniżka wejdzie w życie z dniem 15 stycznia roku przyszłego i wyniesie 25 prc. dotychczasowej ceny tych biletów.

Prócz potanienia biletów okresowych, ułatwione będzie również ich nabywanie. Od 1 kwietnia roku przyszłego będzie można nabywać bilety miesięczne z ważnością od pewnej daty, jaką wskaże nabywca, tak jak obecnie nabywa się bilety 15-dniowe.

—o—

Nawozy sztuczne potaniały.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (Sch.) Jak wiadomo, spółka akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych przeprowadziła 1-go ubiegłego miesiąca wydatną zniżkę cen nawozów potasowych. Zniżka ta specjalnie premjowała tych rolników, którzy zdecydowali się na wcześniejszy zakup nawozów sztucznych.

Obecnie na skutek akcji Ministra Przemysłu i Handlu Spółka Akcyjna Soli Potasowych uchwaliła dalszą zniżkę cen nawozów potasowych o 15 proc. Łącznie z poprzednią zniżką przeprowadzono w ciągu dwóch ostatnich miesięcy 23 prc. zniżkę cen nawozów potasowych.

Postulaty rządu chińskiego

przedłożone Zgromadzeniu Ligi Nar.

Genewa, 6 grudnia. Nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów odbyło się dziś przed południem i poświęcone było dyskusji nad raportem komisji Lyttona.

W tem pierwszem posiedzeniu wzięli udział wszyscy mężowie stanu, przebywający w Genewie w związku z naradami rozbrojeniowemi, z Mac Donaldem i Herriotem na czele. Polskę reprezentował wiceminister Szembek.

Posiedzenie wypełniły deklaracje delegatów Chin i Japonji.

Delegat Chin Yen przedstawił postulaty, których realizacji Chiny domagają się od Zgromadzenia. Postulaty te brzmią: 1) aby Nadzwyczajne Zgromadzenie oświadczyło, że Japonja pogwałciła pakt Ligi Narodów, pakt paryski i pakt 9-ciu mocarstw, 2) aby Nadzwyczajne Zgromadzenie wezwało Japonję do wycofania swych wojsk i rozwiązania rządu Mandżu-Kuo, oraz, aby Nadzwyczajne Zgromadzenie oświadczyło, że nie uznaje tego rządu i nie nawiąże z nim żadnych stosunków, 3) aby Nadzwyczajne Zgromadzenie, zgodnie z tekstem paktu opracowało i ogłosiło możliwie najszybciej raport, który ma być załatwieniem sprawy.

Yen dodał, że pomimo tego wysunięcia postulatów, rząd chiński nie odrzuca jeszcze jednej ostatniej próby koncyljacji.

ODPOWIEDŹ DELEGATA JAPONJI.

Delegat Japonji Matsouka, mówiąc o państwie mandżurskiem, wskazał, że i inne państwa postępowały w Chinach podobnie jak Japonja. Gdy w r. 1927 wynikł konflikt pomiędzy W. Brytanją a Chinami i W. Brytanja wysłała tam swoją flotę, to równocześnie sir Chamberlain oświadczył, że W. Brytanja nie widzi możliwości zwrócenia się o pomoc do Ligi Narodów przy załatwieniu tych trudności. Japonja nie widzi również możliwości, aby Liga Narodów dopomogła jej w Mandżurji.

Matsouka w swych postulatach domaga się, aby uchwała Ligi Narodów w tej sprawie była możliwa do zrealizowania i zdolna do zapewnienia spokoju na Dalekim Wschodzie. Opracowany przez Ligę Narodów plan załatwienia sprawy na Dalekim Wschodzie wkłada na nią wielką odpowiedzialność za jego wykonanie, które będzie wymagało poświecenia wielu ofiar i środków.

Proces terorystów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (G) Przed Sądem apelacyjnym toczy się dziś proces przeciw pięciu terorystom z Piotrkowa, którzy wymuszali haracz na właścicielach autobusów, a w razie gdy ci nie chcieli płacić, uszkadzali autobusy. W Sądzie okręgowym skazano terorystę Desaua na 5 lat więzienia, Hauptmana na 4 lata, a Schillera, Goldsteina i Wilczyka na 3 lata.

—o—

Samobójstwo oficera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (G). Z Dęblina donoszą: Por. Franciszek Harlicz odebrał sobie życie dziś w swojem mieszkaniu w Dęblinie. Przyczyna dotychczas nieznana.

—o—

Wniosek o rewizję procesu Kujawskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (G). Obrońcy skazanego przez sąd doraźny studenta Kujawskiego wnieśli do Sądu Najwyższego wniosek o rewizję procesu swego klijenta. Obrona powołuje się na to, że psychjatrzy uznali go za cierpiącego na chorobę umysłową. Kujawski przebywa w szpitalu jednego z więzień kieleckich. Ma silnie rozwiniętą gruźlicę płuc.

Do Sądu Najwyższego wpłynął również wniosek obrońców Schmidta i Sobieraja o rewizję procesu.

—o—

Napad na posterunkowego.

Czortków, 6 grudnia. Dnia 27 ub. m. podczas zabawy, odbywającej się w ruskim „Narodnym Domu" w Mogielnicy koło Trembowli, został ciężko pobity posterunkowy P. P. z Mogielnicy Romanowski. Po przewiezieniu go do szpitala w Czortkowie posterunkowy zmarł, nie odzyskawszy przytomności. dnia 4 grudnia br. Jako podejrzanych o spowodowanie śmierci posterunkowego aresztowano Antoniego i Grzegorza Chomów, parobków z Mogielnicy. Powodem ich czynu były prawdopodobnie osobiste porachunki. Tło polityczne zdaje się być wykluczone.

—o—

Jaki przebieg miało posiedzenie Sejmu?

Nowa taktyka opozycji. — Echa zajść lwowskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. (Sch) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było krótkie ale dość intensywne w swym przebiegu, chociaż porządek dzienny nie zapowiadał żadnych sensacyj. Jedynie galerja dla publiczności intuicyjnie widać wyczuła, że plenum będzie miało dość ciekawy przebieg, albowiem dawno już nie widziano na tej galerji takich tłumów jak dzisiaj.

Jak się okazuje z dzisiejszego przebiegu posiedzenia, opozycja zamierza zastosować podczas bieżącej sesji nową taktykę. Polegać ma ona na tem, że mówcy poszczególnych klubów opozycyjnych będą przemawiali przy każdej nadarzającej się okazji. Będzie to pewnego rodzaju opozycja.

PRZEDSTAWICIELE RZĄDU W SEJMIE.

Posiedzenie zaczęło się o godz. 16.20. Na ławach rządowych zasiedli: prezes Rady Ministrów Prystor, min. Pieracki i wicemin. ks. Żongołłowicz.

Marszałek Świtalski zawiadomił Izbę, że otrzymał od Prezydenta R. P. w dniu 4 XI br. zarządzenie o odroczeniu sesji zwyczajnej Sejmu na 30 dni, wobec czego zwołał ją na dzień dzisiejszy. Równocześnie Marszałek zawiadomił Izbę, że dnia 7 XI br. prezes Rady Ministrów złożył Sejmowi 97 rozporządzeń Prezydenta R. P., wydanych na podstawie pełnomocnictw. Wszystkie te rozporządzenia odczytano. Dalej Marszałek zawiadomił, że otrzymał od prezesa Najwyższej Izby Kontroli uwagi o zamknięciu rachunków państwowych i wykonaniu budżetu za rok 1930/31, które to uwagi zostały rozesłane klubom poselskim.

ODESŁANE DO KOMISJI ROZPORZĄDZENIA.

Następnie odesłano do komisji skarbowej 20 rozporządzeń ministrów skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa.

Zkolei Marszałek zawiadomił Izbę o zrzeczeniu się mandatu przez posła Witolda Staniewicza z BBWR. Sejm wygaśnięcie tego mandatu zatwierdził. Po złożeniu ślubowania przez posłów Mierzejewskiego i Świerkowskiego przystąpiono do porządku dziennego.

PIERWSZE CZYTANIE USTAW RATYFIKACYJNYCH.

Do pierwszego punktu porządku dziennego, który zawierał pierwsze czytanie m. in. 7 ustaw o ratyfikacji różnych konwencyj międzynarodowych, zabrał głos poseł Stroński, który wyraził pewne wątpliwości w związku z tem, że układ, zawarty z ZSRR. nie został przedstawiony Sejmowi do ratyfikacji. Po omówieniu niektórych umów z Rzeszą niemiecką, mówca zaznaczył, że co do sposobu ratyfikacji układu z Sowietami klub jego zgłosi oddzielny wniosek.

Po przemówieniu posła Strońskiego odesłano do komisji spraw zagranicznych 7 ustaw o ratyfikacji umów międzynarodowych.

USTAWA O POBORZE REKRUTA

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o poborze rekruta.

Przy tym punkcie porządku dziennego zabrał głos pos. Zaremba z PPS. CKW. Pos. Zaremba, znany ze swego płytkiego ujmowania wszelkich problemów i wybitnego talentu agitatora wiecowego. dzisiejsze swe przemówienie ułożył z frazesów, wyjętych z poszczególnych artykułów, odezw i haseł PPS CKW. z okresu ostatnich lat.

Pos. Zaremba wypowiedział się przeciw ustawie o poborze rekruta.

PIERWSZA KOMUNISTKA NA TRYBUNIE SEJMOWEJ.

W sukurs posłowi Zarembie przyszła posłanka Ignasiak (komunistka), która również wypowiedziała się przeciw daniu Państwu rekruta. Wystąpienie jej ma o tyle znaczenie, że jest to pierwsza komunistka, zasiadająca w Sejmie Rzplitej, po raz pierwszy zabierająca głos z trybuny sejmowej. Czytała ona napisany dla niej przez osobę inną elaborat w sposób bardzo nieudolny, piskliwym sopranem. Mimo, że elaborat zawierał szereg zwrotów wysoce antypaństwowych, posłowie zachowywali się jak dżentelmeni. Przez cały czas jej przemówienia panował spokój. Mówiła tak długo, dopóki Marszałek, po kilkakrotnem wezwaniu jej do porządku, nie odebrał jej głosu.

WNIOSEK STRONNICTWA LUD. ODESŁANY DO KOMISJI.

Ustawę o poborze rekruta odesłano do komisji wojskowej.

Następnie przystąpiono do nagłości wniosku posłów Stronnictwa Ludowego w sprawie masowych aresztowań i rewizyj, oraz zwalczania przez administrację i policję samoobrony gospodarczej. Nagłość tego wniosku uzasadniał poseł Maksymiljan Malinowski.

W odpowiedzi pos. Kosydarski (BB.) podkreślał, że nagły wniosek Stronnictwa Ludowego ma na celu przedewszystkiem demonstrację i nie jest zgodny ze stanem faktycznym. Celem tego wniosku jest wywołanie fermentu politycznego w masach chłopskich, aby zrzucić z siebie odpowiedzialność za przelew krwi chłopskiej i policji.

Mówca prosi Sejm o odrzucenie nagłości wniosku. W głosowaniu Sejm odrzucił nagłość wniosku większością głosów i odesłał go do komisji.

Większą sensacją dnia dzisiejszego były dwa wnioski, zgłoszone przez klub Koła Żydowskiego i klub Stronnictwa Nar. w sprawie ostatnich zajść we Lwowie. Oba wnioski ostro występują przeciw zachowaniu się władz administracyjnych, przyczem jeden wniosek uważa, że policja zachowywała się zbyt biernie, drugi zaś, że policja bez powodu napadała na akademików. Obydwa wnioski wzywają Rząd do przeprowadzenia dochodzeń.

Czytając wnioski Koła Żydowskiego i Klubu Narodowego, odnosi się dziwne wrażenie, jakoby nie młodzież akademicka wywołała te zajścia, lecz że... wszystkiemu winna policja.

Następnie przeszedł Sejm do wniosku PPS. w sprawie zajść antyżydowskich na uniwersytecie. Był również wniosek Klubu Narodowego w sprawie pobicia przez komisarza policji dwu studentów uniwersytetu.

Zkolei Marszałek Sejmu zawiadomił, iż wpłynęły wnioski nagłe Stronnictwa Ludowego, PPS., NPR. i Chrześcijańskiej Demokracji o uchylenie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października w przedmiocie prawa o stowarzyszeniach i oświadczył, że postanowił umieścić je na porządku najbliższego posiedzenia Sejmu, które się odbędzie w przyszły wtorek.

O godzinie 17.30 posiedzenie Sejmu zamknięto.

—o—

Szkoła dla pilotów szybowcowych.

Z początkiem stycznia 1933. sekcja szybowcowa Aeroklubu Lwowskiego uruchamia w Czerwonym Kamieniu pod Lwowem szkołę dla pilotów szybowcowych. Szkolenie odbywać się będzie grupami (w zależności od zajęć zawodowych) na szybowcach CWJ., CWIII i „Czajka I.". Ogólne kierownictwo tej szkoły spoczywać będzie w rękach p. Włodzimierza Polnego, instruktorami zaś będą pp. Młynarski i Zabski. Kurs praktyczny w terenie poprzedzą wykłady z dziedziny teorji lotu szybowcowego i t. d. Zainteresowanie kursem jest znaczne, przyczem poza zgłoszeniami członków Aeroklubu zanotowano zgłoszenie pracowników PKP., grupy harcerzy z Warszawy oraz grupy autobusem wzgl. pociągiem. W danej chwili przystąpiono do budowy wielkiego hangaru w Czerwonym Kamieniu, którzyby zdołałby pomieścić tabor złożony z 8—10 szybowców.

Bibljoteka watykańska.

Prace przy odbudowie skrzydła Bibljoteki Watykańskiej, które zawaliło się w grudniu 1931 r., posuwają się bardzo szybko naprzód, aczkolwiek technicy przewidują, że potrwają jeszcze około 10-ciu miesięcy. Usuwanie gruzów i badanie przyczyn katastrofy zajęło około czterech miesięcy, a w międzyczasie opracowano dokładne plany rekonstrukcji. Rzecz godna uwagi, że przy zawaleniu się nie ucierpiała marmurowa podłoga, której płyty zostały użyte przy rekonstrukcji. Jak wynika z oświadczeń proprefekta bibljoteki Mgr. Tisserandta, materjał bibljoteczny został całkowicie ocalony, a te dzieła, które uległy zupełnemu zniszczeniu zostały zaofiarowane bibljotece przez autorów, prywatnych posiadaczy i wydawców. W ten sposób zawalenie się Bibljoteki nie przyniosło w gruncie rzeczy żadnej szkody zbiorom które liczą 500.000 tomów.

—o—

Nieporozumienia graniczne.

Sofja, 6 grudnia. Poseł jugosłowiański w Sofji odwiedził prezesa Rady Ministrów i wręczył mu notę, w której rząd jugosłowiański wyjaśnia swe stanowisko w sprawie zajść granicznych. W związku z tem rząd jugosłowiański postanowił prowizorycznie, ograniczyć stosowanie przepisów dotyczących ruchu osób zamieszkałych po obu stronach granicy a mających swe posiadłości po obu jej stronach. Represje te mają na celu ograniczenie przechodzenia obywateli bułgarskich, mających swe posiadłości na granicy jugosłowiańskiej oraz uniemożliwienie im uprawy ziemi. (PAT)

Wykrycie spisku w Madrycie?

Madryt, 6 grudnia. Nocy ostatniej z niewiadomych przyczyn gmachy [illegible] ministerstw zostały obsadzone nagle przez wojsko. Zajęte zostały również przez wojsko wybitne punkty strategiczne. Krążą pogłoski o wykryciu akcji antyrządowej połączonych sił skrajnej lewicy i skrajnej prawicy. (PAT)

Włochy płacą Ameryce ratę grudniową.

Rzym, 6 grudnia. Wielka Rada Faszystowska przyjęła uchwałę wzywającą rząd do zapłacenia w terminie 15 grudnia raty długu wojennego wynoszącej 1.245.000.437 dolarów. Rada zaleca jednocześnie niezwłoczne wszczęcie rokowań z rządem USA. by przed następnym terminem 15 czerwca 1933 mógł być zawarty nowy układ w sprawie długów z rządem USA, w którym wziętoby pod uwagę położenie, w jakiem znajdują się Włochy, które różnią się znacznie od warunków, jakie panowały w chwili zawarcia pierwszego układu.

CZECHOSŁOWACJA ŻĄDA ODROCZENIA RATY.

Waszyngton, 6 grudnia. Poseł czechosłowacki wręczył w departamencie Stanu notę domagającą się zawieszenia wypłaty z tytułu długu Czechosłowacji wobec USA, przypadającej 15 grudnia.

Kronika telegraficzna.

Wznowienie rokowań francusko-niemieckich. Z kół miarodajnych w Paryżu informują, że nawiązane w Berlinie rokowania handlowe francusko-niemieckie zostały jedynie zawieszone. Delegaci francuscy wyjeżdżają z powrotem do Berlina, gdzie w czwartek zostaną podjęte ponowne rokowania. (PAT)

Starcia uliczne w Atenach. W Atenach doszło do licznych starć pomiędzy strajkującymi robotnikami a policją. Jest kilku rannych, w tem jeden robotnik śmiertelnie. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że strajk posiada charakter komunistyczny i że rząd z całą stanowczością będzie dążył do przywrócenia spokoju. (PAT)

O całkowitą unifikację Alzacji z Francją. Naczelny komitet organizacji katolików narodowych w Alzacji postanowił w myśl swego programu szerzyć w Alzacji energicznie ideę całkowitej unifikacji Alzacji z Francją. (PAT)

Śnieżyce szaleją we Włoszech. Z całych północnych Włoch nadchodzą wiadomości o burzach, oberwaniach chmur i śnieżycach, które spowodowały wylewy strumieni i rzek, zasypanie śniegiem dróg na przełęczach górskich, podmycie torów kolejowych itd. Również i w południowych Włoszech przechodzi fala niepogody i gwałtownych wiatrów. [illegible]

—o—

Decydująca faza rozmów rozbrojeniowych.

Ustalenie wspólnych propozycyj 4 mocarstw.

Genewa, 6 grudnia. W poniedziałek przed południem Norman Davis, Mac Donald i Herriot odbyli dłuższą wspólną konferencję, w czasie której przedyskutowali propozycje amerykańskie, tym razem wyrażone już z precyzją.

Jak słychać szczegóły propozycji amer. są następujące: Konwencja, któraby zakończyła konferencję rozbrojeniową i została wypracowana możliwie jak najszybciej, nie rozwiązywałaby kwestji równości praw i problemu bezpieczeństwa. Zarejestrowane byłyby w niej osiągnięte dotąd rezultaty jak m. in. zakaz bombardowania powietrznego, zakaz wojny chemicznej, ograniczenie jakościowe zbrojeń itd. Stworzona zostałaby stała komisja rozbrojeniowa, która przygotowałaby trzeci etap rozbrojenia i która zajęłaby się kwestją równouprawnienia i bezpieczeństwa. Konwencja obowiązywałaby 3 lata aż do wygaśnięcia układów morskich waszyngtońskiego i londyńskiego.

Propozycja amerykańska nie wzbudziła podobno entuzjazmu wśród uczestników rozmów. Delegaci francuscy i brytyjscy pragnęliby kontynuowania prac rozbrojeniowych, przyczem Francja w dalszym ciągu nalega na rozpatrzenie francuskiej organizacji pokoju. Gdyby jednak obecnie okazało się niemożliwe posunięcie naprzód prac konferencji, propozycja amerykańska mogłaby zdaniem tych delegacyj okazać się celowa.

O godz. 17 przybył do Genewy minister spraw zagr. Neurath i wkrótce po przyjeździe odbył konferencję z Mac Donaldem. (PAT)

Genewa, 6 grudnia. Na popołudniowej naradzie delegatów Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zj. i Włoch doszło do uzgodnienia punktów widzenia i ustalenia wspólnych propozycyj, które zostaną przedstawione Neurathowi. Podstawą porozumienia jest propozycja amerykańska.

W kołach francuskich twierdzą, że propozycja ta stała się możliwa do przyjęcia przez Francję z chwilą gdy Norman Davis zgodził się na niewłączanie do prowizorycznej konwencji uznania zasady równości zbrojeń i na odesłanie całokształtu zagadnienia równouprawnienia zbrojeń i bezpieczeństwa do stałej komisji rozbrojeniowej.

Rokowania, które dotychczas miały wstępny charakter, wchodzą obecnie w fazę decydującą. (PAT)

Belgijskie odznaczenie dla Premjera Prystora.

Warszawa, 5 bm. w Prezydjum Rady Ministrów wręczył charge d'affaires poselstwa belgijskiego w Warszawie Raul Tilmont p. Premjerowi Prystorowi wielką wstęgę orderu Leopolda I. Order ten nadany został p. Premjerowi przez króla Alberta. (PAT)

—o—

Po niebywałem zajściu w Gdańsku.

Gdańsk, 6 grudnia. W dniu 5 bm. Komisarz Generalny Rzplitej w Gdańsku wystosował do senatu pismo szczegółowo przedstawiające sprawę aresztowania przez policję gdańską aktorów i zabrania im rekwizytów teatralnych, sprowadzonych z Polski dla wystawienia Nocy Listopadowej Wyspiańskiego. Jak się okazuje, policja zatrzymując rekwizyty teatralne, do których należały stare szpady, szable, ordery itp., zatrzymała również 3 stare karabiny.

Komisarz Generalny żąda wyjaśnienia motywów podobnego postępowania policji i zastrzega żądanie odszkodowania za poniesione straty na rzecz Macierzy Polskiej, która niedzielne przedstawienie organizowała. (PAT).

—o—

Gen. Supingwen internowany.

Mokwa, 6 grudnia. Przejście wojsk powstańczych chińskich na terytorjum sowieckie (o czem donieśliśmy wczoraj) miało przebieg następujący: W nocy z 4 na 5 bm. komendant wojskowy stacji Manczuli zażądał od naczelnika stacji pociągu celem wyjazdu do Z. S. S. R. Wobec odmowy żołnierze chińscy przemocą zajęli wagony. Część wojska, dla której nie starczyło wagonów przekroczyła piechotą granicę sowiecką.

Gen. Supingwen został wraz z całym swoim sztabem internowany w pociągu składającym się z 43 wagonów zatrzymanym przez oddział GPU pod stacją Maciejewskaja. (PAT)

Kongres U. S. A. nie zniósł prohibicji.

Waszyngton, 5 grudnia. Wniesiony przez demokratów projekt ustawy zmierzający do zniesienia prohibicji nie uzyskał większości 2/3 głosów.

Narady Schleichera z Goeringem.

Berlin, 5 grudnia. Rząd Rzeszy rozpoczął w poniedziałek narady nad expose, które kanclerz Schleicher ma wygłosić w Reichstagu. Przez cały dzień obradowały również frakcje parlamentarne celem ustalenia swej taktyki wobec gabinetu.

Głównem wydarzeniem dnia była konferencja Schleichera z b. prezydentem Reichstagu Goeringem. W kołach miarodajnych zapewniają, że Goering w rozmowie ze Schleicherem zapewnił spokojny przebieg sesji Reichstagu.

W kuluarach parlamentarnych wyrażają przypuszczenie, że rząd za cenę ogłoszenia amnestji politycznej mógłby uzyskać zgodę narodowych socjalistów na odroczenie Reichstagu do połowy stycznia. Decyzja frakcji narodowo—socjalistycznej, która w poniedziałek złożyła przysięgę wierności na ręce Hitlera, trzymana jest narazie w tajemnicy.

Obiega pogłoska, że program przewidywać ma m. in. rozpisanie przymusowej pożyczki bądź też nałożenie daniny majątkowej. Pogłoski te zostały ze strony miarodajnej zdementowane. (PAT)

—o—

Polscy artyści zagranicą.

Paryż, 6 grudnia. Pianistka polska W. Piasecka wykonała w niedzielę 4 bm. koncert E mol i odniosła duży sukces. (PAT)

Wrocław, 6 grudnia. Odbył się tu koncert Bronisława Hubermana, który spotkał się z niesłychanym entuzjazmem. Prasa wyraża się w superlatywach o naszym znakomitym rodaku, podkreślając, że prześcignął on takich mistrzów, jak Kubelik i Prihoda. (PAT)

Porwany i uprowadzony zagranicę.

Wiedeń 6 grudnia. Urzędowy komunikat podaje: Według informacji urzędu krajowego Karyntji, obywatel jugosłowiański Antoni Sternitz zatrudniony jako robotnik w okręgu Voelkermarkt został napadnięty w nocy 2 na 3 grudnia przez grupę Jugosłowian, złożoną z 8—10 osób. Napadu dokonano w mieszkaniu Sterniza, oddalonem od granicy jugosł. o 1 km. Sternitz został uprowadzony zagranicę. Po otrzymaniu wiadomości o porwaniu, urząd kanclerski polecił austrjackiemu poselstwu w Białogrodzie złożenie natychmiastowego protestu u rządu Jugosławji, żądając surowego śledztwa, wydania porwanego i ukarania winnych. (PAT)

Nowy dekret rządu sowieckiego

znosi autonomję spółdzielni robotniczych.

Moskwa, 5 grudnia. Ukazał się dekret rządu sowieckiego, znoszący autonomję spółdzielni robotniczych. W 262 największych sowieckich przedsiębiorstwach przemysłowych kooperatywy robotnicze są wogóle skasowane. W pozostałych przedsiębiorstwach kooperatywy będą zachowane, jednak prezesi kooperatyw będą członkami odnośnych przedsiębiorstw. Zaopatrywanie poszczególnych robotników zostanie uzależnione od wydajności ich pracy.

Prasa sowiecka określa ten dekret jako „potężne narzędzie wzmocnienia dyscypliny pracy“. W każdym razie państwo obejmuje stopniowo swym wpływem te nieliczne dziedziny życia, które dotąd miały jeszcze pewną autonomję. (PAT)

Pogrzeb pocztyljona ś. p. Kołacza.

Lwów, 6 grudnia. W niedzielę 4 bm. odbyła się w Gródku Jagiellońskim uroczysta Msza żałobna oraz pogrzeb ś.p. Ludwika Kołacza, pocztyljona, zamordowanego przez bandytów podczas napadu na Urząd pocztowy. W pogrzebie, prócz przedstawicieli władz i różnych organizacyj, wzięła udział miejscowa ludność. Zauważono również organizacje ukraińskie. (PAT)

ZE SPORTU.

Duesseldorf, 6 grudnia Rozegrany tu wobec 50.000 widzów międzypaństwowy mecz piłkarski niemiecko-holenderski zakończył się niespodziewanem zwycięstwem drużyny holenderskiej w stosunku 2:0 (2:0). (PAT)

Berlin, 6 grudnia. W Paryżu odbył się mecz między reprezentacją Niemiec Południowych a reprezentacją Paryża. Zwyciężyli Niemcy w stosunku 5:2 (1:0). Spotkaniu przyglądało się 18.000 widzów. (PAT)

—o—

Sprawca napadu na wóz pocztowy

aresztowany w Krakowie.

Kraków, 5 grudnia. W związku z napadem dokonanym onegdaj na wóz pocztowy między Sułkowicami a Izdebnikiem w powiecie wadowickim, w czasie którego zamordowany został pocztyljon Swiatłoń i zrabowano kwotę 4000 zł., organa policji państwowej w pościgu za sprawcami napadu aresztowały Marjana Berneckiego, ślusarza zamieszkałego w Krakowie. Bernecki przyznał się do dokonania morderstwa i wskazał miejsce, gdzie ukrył skradzione pieniądze. (PAT)

—o—

Starcie Heimwehry z hitterowcami.

Wiedeń, 6 grudnia. „Wiener Allg. Ztg.“ donosi z miejscowości Losenstein, że odbyło się tam zgromadzenie Heimwehry, na które przybyło kilkudziesięciu członków Heimwehry i hitlerowców. Między obu grupami doszło do bójki, w rezultacie której 18 członków Heimwehry i 5 hitlerowców odniosło rany, niektórzy dość poważne.

Tragiczna śmierć artystki.

Paryż, 6 grudnia. Była artystka Komedji Francuskiej i artystka filmowa Marcelle Rome, która musiała opuścić scenę i film z powodu rozstroju nerwowego, zmyliwszy czujność pielęgniarki w lecznicy, gdzie była na kuracji, rzuciła się do Sekwany i utonęła. (PAT)

Wyrok w głośnym procesie szpiegów.

Paryż, 6 grudnia. Wczoraj Izba karna wydała wyrok na 5 komunistów oskarżonych o kradzież dekretów dotyczących., Francuskiej Obrony Narodowej“ na rzecz jednego z obcych państw.

Z oskarżonych Issac Bir zwany Fantomas, obywatel rumuński i Walter Strom obywatel polski, zostali skazani na 3 lata więzienia i po 3000 franków grzywny oraz na 10 lat zakazu pobytu we Francji. Trzej inni oskarżeni obywatele francuscy, wśród nich redaktor organu komunistycznego „L'Humanite“, skazani zostali na 13 miesięcy więzienia i po 300 franków grzywny. (PAT)

Zatonął sowiecki łamacz lodów.

Moskwa, 6 grudnia. Na Białem Morzu zatonął sowiecki łamacz lodów nr. 9 z 39 ludźmi załogi. Ekspedycja ratunkowa natrafiła w odległości 6 km na północ od Archangielska na szalupę z 8 marynarzami z łamacza lodów. Marynarze ci byli martwi; zginęli prawdopodobnie z mrozu i wyczerpania. Los pozostałych członków załogi jest nieznany. (PAT)

—o—

NIEDŹWIEDZIA PRZYSŁUGA.

Dlaczego opozycja zapowiada zniżkę pensyj urzędniczych?

Rozsiewanie panikarskich wieśoi, pogłębianie defetyzmu w społeczeństwie, niepokojenie ludzi mało odpornych na plotki — to jedna z najbardziej ulubionych metod „walki politycznej“, jaką stacza opozycja z obozem rządzącym. Metoda ta liczy się z tem, że przedewszystkiem trzeba krzewić minorowe nastroje wśród mas, wzmacniać fale pesymizmu, odbierać ludziom odporność i wiarę w przezwyciężenie i przetrwanie kryzysu gospodarczego. Na tle tych nastrojów, które sama wzniecą, buduje opozycja — zarówno prawicowa jak i lewicowa — swe nadzieje. Łatwiej bowiem — sądzi — dotrzeć mogłaby swą demagogiczną agitacją do mas wystraszonych, przeżartych niewiarą, miotanych niepokojem o swą przyszłość.

Zwłaszcza w tych momentach, kiedy opozycja chce zamaskować jakąś nieudalą swą akcję — ucieka się do tej metody rozsiewania panikarskich plotek. Stało się to również i obecnie. Próba rozpętania antagonizmów narodowościowych i wyznaniowych, próba rozdęcia zwykłej zbrodni kryminalnej do wielkiej afery o podłożu politycznem — zakończyła się wręcz tragicznie dla inicjatorów tej niedorzecznej i z polskiej racji stanu szkodliwej akcji. Olbrzymia większość społeczeństwa niedwuznacznie odgrodziła się od takiej roboty menerów obwiepolskich: z ust najpoważniejszych przedstawicieli Episkopatu popłynęły stanowcze słowa potępienia; elita umysłowa Polski, senaty akademickie, ostrzegły młodzież przed uleganiem podszeptom niepoczytalnych żywiołów partyjnych.

Endeckie koła kierownicze dojść musiały do przeświadczenia, że na całej linji przegrały, że autorytet ich został poważnie zachwiany. — postanowiły więc odwrócić czemprędzej uwagę społeczeństwa na inne zagadnienie — uczynić pewnego rodzaju dywersję, którąby zamaskowała ich klęskę.

I oto puściły w ruch swe aparaty prasowe, by nastraszyły stan urzędniczy w kraju widmem grożącej mu zniżki poborów.

Od kilku dni cała prasa opozycyjna — oczywiście również i lewicowy jej odłam — „zdradza“ zamiar kół rządzących obniżenia płac, jakie pobierają obecnie funkcjonarjusze państwowi. Cel jest wyraźny: chodzi o to, by stworzyć zamęt wśród rodzin urzędniczych, zaniepokojonych do żywego możliwością dalszego obniżenia stopy życiowej i uszczuplenia dochodów.

Czyż mamy stwierdzić, że cała ta kombinacja, wysunięta przez prasę opozycyjną, jest specjalnie ad hoc wymyślona **dla celów agitacyjno-demagogicznych?** Że wieściom tym brak zupełnie realnych podstaw?

Kto zna naprawdę zamiary i plany tych, którzy od lat dzierżą odpowiedzialność za państwo i heroicznym wprost wysiłkiem bronią równowagi budżetowej, — wie, że wysiłek ten idzie w zupełnie innym kierunku, niż proste i łatwe gilotynowanie pensyj urzędniczych. Nasi zarządcy Skarbu Państwa nie imitują zaprawdę tego sposobu postępowania, jaki zastosował przed przewrotem majowym gabinet Witosa, kiedy to — gdy tylko lekko zarysował się fundament budżetu — z miejsca, bez oglądania się na inne źródła oszczędności, obniżył w r. 1925 pensje urzędnicze. To pochopne zarządzenie ówczesnego ministra skarbu Zdziechowskiego było naprawdę pójściem po linji najmniejszego oporu, bezlitosnem zgnębieniem stanu urzędniczego, bo dokonanem bez wyczerpania innych możliwości załatania dziur w budżecie. Tak samo jak wprost cyniczne było wówczas odezwanie się Witosa — jako premjera — do delegacji urzędniczej, która przyszła, by użalić się na to, że od urzędniczych płac rząd lanckoroński zaczyna oszczędności. „Będzie gorzej!“ — odparł wtedy Witos urzędnikom.

Zgoła inaczej wygląda ustosunkowanie się obecnego Rządu do tego zagadnienia. Myśl o obniżce pensyj stoi zaprawdę na planie ostatnim, a nie — jak za czasów Witosowych — na pierwszym. Od pół roku, choć dopływ dochodów do Skarbu Państwa pod naporem następstw światowego kryzysu wciąż się kurczy — Rząd stara się równowagę budżetową oprzeć przedewszystkiem na zwiększeniu dochodów rzeczowych, a nie na umniejszeniu wydatków personalnych. Doli stanu urzędniczego zaś stara się ulżyć przez akcję obniżki cen. O tem rządy Witosa i Zdziechowskiego ani nie pomyślały wtedy, gdy obcinały bezlitośnie pensje urzędnicze. Wręcz przeciwnie: orgje rosnących wciąż cen produktów rolnych i przemysłowych święciły wtedy smutny triumf. Nie mogło być zresztą inaczej. Przedmajowe rządy były kolaboracją wyzyskiwaczy pracy ludzkiej, osłonionych protekcją rządową...

Niedźwiedzią przysługę wyświadczają urzędnikowi opozycjoniści, którzy krzewią pomysły redukcyj pensyj, wciąż tę myśl podsuwają. Takich „opiekunów“, budzących defetyzm w społeczeństwie, a zarazem lekkomyślnie propagujących koncepcję, że najprościej przecież jest utrzymać równowagę budżetową przez gilotynowanie pensyj — urzędnik nie potrzebuje. **M.**

Nema posad w lwowskim oddziale P. K. O.

W związku z zamierzonem rozszerzeniem Oddziału PKO. napływają do tej instytucji w wielkiej liczbie podania kandydatów na pracowników. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, ma być dla wygody klijenteli lwowskiej dokonana jedynie dekoncentracja obrotu czekowego przez przeniesienie kont części klijenteli zamieszkałej w południowo-wschodniej dzielnicy kraju z Centrali PKO. w Warszawie do Oddziału we Lwowie. W związku z tem urzędnicy, którzy w Centrali prowadzą dział Lwowa, przejdą do Oddziału, a tem samem przyjmowanie nowych pracowników nie jest przewidziane.

Nowy oddział Związku Strzeleckiego

Śniatyn, 6 grudnia. W niedzielę, dnia 4 bm. odbyło się uroczyste otwarcie żeńskiego oddziału Związku Strzeleckiego. Oddział liczy już przeszło 60 członkiń wspierających i ćwiczących. Tegoż dnia odbyło się również w Zabłotowie w lokalu Zw. Strzeleckiego zgromadzenie, celem zorganizowania oddziału żeńskiego przy tamt. Związku Strzeleckim. (PAT)

L. O. P. P. we Lwowie.

Przed kilku dniami odbyło się w sali sesyjnej urzędu wojewódzkiego we Lwowie Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie programowo-budżetowe lwowskiego Komitetu Wojewódzkiego LOPP., bardzo licznie obesłane przez Komitety Powiatowe.

Wśród obecnych zauważyliśmy m. in. p. wicewoj. Dychdalewicza, b. prezydenta apelacji dr. Czerwińskiego, nacz. wydziału wojsk. Krzywoszyńskiego im. p. Wojewody, naczelnika Koestlicha im. Kuratora Szkolnego, prezesa inż. Rybickiego, dra Poratyńskiego, prof. Łukasiewiczową, dra Łosia, naczelnika Pakosa, delegatów 20 Komitetów powiatowych i w. in.

Ogólne Zgromadzenie zagaił prezes Komitetu Wojewódzkiego p. inż.. Rybicki, poczem wybrano Prezydjum z prezydentem drem Czerwińskim jako przewodniczącym, inż. radcą Jaklińskim i inż. radcą Pirgo jako asesorami oraz drem Majewskim jako sekretarzem.

Zkolei dyrektor Tiger przedłożył szczegółowy preliminarz budżetu na r. 1933. Preliminarz zamyka się w dochodach kwotą 236.150 zł., z czego 126.000 zł. przypada na wkładki członków, reszta zaś na ofiary, Tydzień LOPP. i subwencję Zarządu Głównego LOPP. na Studjum lotnicze i Instytut Techniki Szybownictwa. Obie te instytucje, mające wielkie znaczenie dla rozwoju lotnictwa, są subwencjonowane przez LOPP. Na ten cel preliminarz przewiduje w wydatkach 70.500 zł. Na dalsze pozycje wydatków składają się kwoty na prowadzenie kursów dla ludności cywilnej w obronie przeciwgazowej i przeciwlotniczej, konserwacji lotnisk, propaganda i organizacja.

Po przedstawieniu projektu preliminarza dyrektor Tiger przedłożył szczegółowy program prac Komitetu Wojewódzkiego w dziedzinie lotnictwa, obrony przeciwlotniczogazowej, propagandy i organizacji.

Ogólne Zgromadzenie zatwierdziło jednomyślnie przedłożony program prac i projekt preliminarza Komitetu Wojewódzkiego na rok 1933, poczem referent Willmann przedłożył sprawozdanie z akcji Komitetu Wojewódzkiego LOPP. we Lwowie na terenie szkół w województwie lwowskiem prowadzonej przy poparciu Kuratorjum Szkolnego. P. Willmann podkreślił wagę, jaką LOPP przykłada do organizacji Kół Szkolnych, poczem wykazał wielkie zdobycze lwowskiego Komitetu Wojewódzkiego LOPP. na tem polu.

Obecnie dzięki staraniom LOPP. i poparciu władz szkolnych, Komitet Wojewódzki zorganizował ponad 550 Kół Szkolnych z ponad 40.000 członków z pośród młodzieży szkolnej, przyczem obecny rok, tak ciężki dla każdej pracy organizacyjnej, wykazał przybytek ok. 130 Kół i 12.000 członków młodzieży.

Ogólne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z akcji Komitetu Wojewódzkiego w szkołach, a ponadto na ręce nacz. wydz. Koestlicha złożyło Kuratorium Szkolnemu gorące podziękowanie za poparcie, jakiem akcja LOPP. cieszy się wśród władz szkolnych.

—o—

ST. ŁEMPICKI.

Dokoła wielkiego Kardynała.

Jeśli na przestrzeni wielowiekowego bytu dawnej Polski można wymienić kilkanaście nazwisk o rozgłosie europejskim, to wśród nich znajdzie się napewno nazwisko Stanisława Hozjusza.

Wielki biskup warmijski i kardynał, jeden z legatów papieskich i przewodniczących słynnego Soboru Trydenckiego, gorejący wódz zwycięskiego wobec Reformacji katolicyzmu polskiego w XVI w., światowej sławy teolog i pisarz kościelny, stawiany niemal obok dawnych Ojców Kościoła, znakomity humanista, wybitny polityk, dyplomata, poseł papieży i królów, a przytem niewątpliwie człowiek o ogromnej czystości osobistej i czystości życia, chodzący jeszcze za życia w promieniach świątobliwości — wyrasta Hozjusz już w oczach ludzi współczesnych na jakiegoś męża ponad ludzką miarę. Zna go cała ówczesna Europa, mówi się nieraz o jego kandydaturze do tiary papieskiej; jego „Confessio fidei“ („Wyznanie wiary katolicko-chrześcijańskiej“) uchodzi za klasyczne dzieło wyznawstwa i rygoryzmu katolickiego; przed bezkompromisowością i płomiennym zelotyzmem tego kardynała drżą biskupi i dostojnicy Kościoła polskiego, wysławiają go kardynałowie, liczą się z nim papieże; wrogów — i to zaciekłych — ma bardzo wielu: nienawidzą szczerze tego „boga polskiego“ i jego „hozjańską wiarę“ wszyscy protestanci, wzdrygają się przed jego nietolerancją i fanatycznem postępowaniem ci wszyscy, których wiek Odrodzenia natchnął pojednawczością i swobodnem traktowaniem spraw wiary i sumienia.

Nie można Hozjusza traktować z punktu widzenia nowoczesnej wolnomyślności religijnej czy tolerancji międzywyznaniowej, bo wtedy trzebaby tego pokornego, cichego i łagodnego z natury męża policzyć między „inkwizytorów“; trzeba go oglądać na tle epoki, w ogniu żarów i walk religijnych, trzeba starać się zrozumieć jego ducha, który był jakby jedną bryłą pałącej się lawy, a wtedy postać kardynała warmijskiego stanie się i jaśniejsza i bliższa.

Dzisiaj sprawa Hozjuszowa zainteresowała od lat kilku szerokie koła kościelne w Polsce. Odżyła dawniejsza już myśl beatyfikowania Stanisława Hozjusza, wyniesienia go na ołtarze. Episkopat polski zajmuje się tą sprawą wciąż bardzo żywo, i po części właśnie w związku z tą kwestją święci swoje wskrzeszenie literatura hozjuszowa.

O Hozjuszu pisano w nowszych czasach dosyć dużo. Wprawdzie wydawnictwo olbrzymiej korespondencji kardynała utknęło jeszcze w r. 1879 na dwóch tomach, lecz za to nie można się skarżyć na brak monografij i przyczynków, pisanych piórami polskiemi i niemieckiemi, katolickiemi i protestanckiemi. Nawet w roku ubiegłym ukazała się obszerna praca niemiecka o Hozjuszu dr. Józefa Lortza z Brunsbergi, gdy znowu na zasługę Lwowa podnieść należy w tej chwili, że prace polskie nad osobistością i rolą wielkiego Kardynała skupiają się w Instytucie historji Kościoła Uniw. Lwowsk., na którego czele stoi od niedawna ks. prof. dr. Józef Umiński.

Badania tego uczonego nad Hozjuszem nie są żadną pierwszyzną. Ks. prof. Umiński ma już za sobą szereg większych i mniejszych, a zawsze cennych i wartościowych rozpraw o Hozjuszu, rozświetlających, nieraz zupełnie oryginalnie, pewne zagadnienia hozjańskie.

W roku obecnym ogłosił autor dwie książki, związane z osobą kardynała warmijskiego. Jedna z nich to „Opinje o cnotach, świątobliwości i zasługach Stanisława Hozjusza“. (Lwów, 1932, Nakł. Funduszu Hozjańskiego, str. 232). Możnaby tę książkę nazwać pracą z zakresu nauki stosowanej, gdyż przeznaczeniem jej nie jest służenie nauce czystej, ale praktycznym celom kościelnym. Autor zebrał tutaj — z podziwu godną erudycją i skrupulatnością — ogromną ilość świadectw dawnych i nowszych o Hozjuszu, zwłaszcza o jego cnotach, roli w Kościele i świętości żywota, jako ewentualny materjał do przyszłego procesu beatyfikacyjnego warmijskiego kardynała. Całość zebranych opinij (wśród nich wiele zupełnie dotąd nieznanych) podzielił ks. prof. Umiński na świadectwa wypowiedziane za życia Hozjusza i po jego zgonie, na świadectwa polskie i obce przed Trydentem i po soborze, na opinje uczonych badaczy itd. Czyżby jednak książka miała wartość tylko dla celów specjalnych, nieobojętnych zresztą naszej szlachetnej dumie narodowej? Nie ulega wątpliwości, że tak nie jest. Praca prof. Umińskiego, doskonałego znawcy historji Kościoła polskiego, oparta o kolosalny zrąb literatury hozjańskiej, uchwycona w sposób, silnie wiązadła metodyczne, zgromadziła równocześnie przebogaty materjał dla przyszłego monografisty Hozjusza i historyka walk religijnych XVI w. wogóle. „Opinje“ te, wyjąwszy dużo typowych, prawie bezwartościowych komplimentów humanistycznych w czasie I-szej, zachowały w wielkim, zasadniczym swoim zrębie — znaczenie nieprzemijające. W szczegółach i przyczynkach, które tu zebrano, rozczytujemy się z przyjemnością, wdzięczni autorowi, że tyle drobnych problemów potrafił krytycznie rozjaśnić.

Zakończenie pięknej książki ks. prof. Umińskiego dowodzi, że autor potrafi patrzeć bezstronnie na postać wielkiego Kardynała, nie ukrywa słabych jego stron, od których nawet mąż boży nie jest wolny. To o co autorowi w danym razie najbardziej chodziło, t. j. czystość, nieskalaność i świątobliwość osobistego życia Hozjusza, udowodnił

Wiadomości bieżące

7 grudnia 1932

Środa

Ambrożego

Jutro: Niepokal. P.

Wschód słońca 7'30

Zachód słońca 15'25

TEATR WIELKI.

Środa, 7 grudnia, godz. 8'15 Koncert symfoniczny (Paweł Wittgenstein i Mateusz Gliński).

Czwartek, 8 grudnia godz. 7'30 „Orfeusz w piekle".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, 7 grudnia godz. 7'30 „Pocałunek przed lustrem". (Abon. nr. 3).

Czwartek 8 grudnia g. 7.30 „Olimpja" (Abon. nr. 2).

COLOSSEUM: film „Gra o mężczyznę". Rewja „Dowidzenia-Dowidzenia"

KINOTEATRY.

ADRIA: „Krysia Leśniczanka".
APOLLO: „Banda Bubula".
ATLANTIC: „Pieśń nocy".
CASINO: „Dżentelmen włamywacz".
CHIMERA: „Szanghaj Ekspress".
GRAŻYNA: „Kobieta i szpieg".
KOPERNIK: „Szatan zazdrości".
MARYSIEŃKA: „Szatan zazdrości".
OAZA: „Spóźniony romans" oraz rewja.
PALACE: „100 metrów miłości".
PAN: „Zwycięzca".
PASAŻ: „Buffalo Bil" II. serja razem
PROMIEŃ: „Atlantic" oraz „Rewja"
RAJ: „Hadżi Murat".
STYLOWY: „Obława Paryża".
ŚWIT: „Jej ekscelencja miłość".
UCIECHA: Harry Pell w pogoni za czarną maską.

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 9 grudnia: Zygmunt Dygat, pianista

—o—

— **Orfeusz w piekle" — po zniżonych cenach.** Popularna i ciesząca się wielką sympatją lwowskiej publiczności opera komiczna „Orfeusz w piekle" grana będzie od czwartku 8 b. m. po zniżonych cenach od 45 gr. do 5'20 zł. Ze względu na wielką frekwencję publiczności na „Orfeuszu" poleca się wcześniejsze nabywanie biletów.

— **Dziś koncert Wittgensteina.** W dniu dzisiejszym odbędzie się w teatrze Wielkim „IV. Koncert symfoniczny" pod dyrekcją Mateusza Glińskiego, przy współudziale słynnego jednorękiego pianisty Pawła Wittgensteina, który odegra wraz z orkiestrą „Koncert fortepianowy", Maurice Ravel na lewą rękę. Bilety do nabycia w kasie teatru Wielkiego i biurze Małop. Ajencji Reklamowej, ul. Chorążczyzny 7. Karty uczestnictwa ważne.

— **Teatr Rozmaitości.** „Pocałunek przed lustrem" znakomita komedja L. Fodora cieszy się na scenie lwowskiej ogromnem powodzeniem.

— **„Olimpia"** Molnara po cenach najniższych. (Od 60 gr. do 3.50 zł.). Wobec olbrzymiego powodzenia, jakiem cieszy się świetna, bajecznie wesoła komedja Molnara pt. „Olimpia" odbedzie się jeszcze ostatnie przedstawienie tej ciekawej sztuki jutro, w czwartek wieczorem, w Teatrze Rozmaitości.

—o—

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne** zawiadamia swych członków, że we środę, dnia 7 grudnia 1932 r., odbędzie się w sali Towarzystwa, ul. Zimorowicza 9, odczyt p. dr. med. Henryka Mierzeckiego p. t.: „Z badań nad ręką robotniczą". Odczyt ilustrowany będzie przezroczami. Początek punktualnie o godz. 18'30. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— **Uroczysty Wieczór ku uczczeniu Stanisława Wyspiańskiego w 25-lecie zgonu** odbędzie się dziś, o godz. 19'30. w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. Program: Część I. Joteyko: „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego" — odegra orkiestra Koła Muzycznego P. S. T. pod batutą prof. inż. Jana Nawrockiego. — Ostap Ortwin: Słowo wstępne. — Stanisław Maykowski: Pieśń o wisłanym poecie. — Hymn Stanisława Wyspiańskiego: „Zstąp gołębico" — odśpiewa chór „Bard" — dyryguje prof. Fr. Ryling. — Stanisław Wyspiański: a) Wesoły jestem, wesoły... i b) Modlitwa Konrada, wygłosi Leopold Kielanowski. — Wyjątki z „Akropolisu" Stanisława Wyspiańskiego: a) Sen Pryanma i Hekuby; b) Harfiarz — chór. W inscenizacji i reżyserji Stanisława Maykowskiego, a oprawie malarskiej Stanisława Matusiaka, w wykonaniu Lektoratu UJK. pod kierownictwem dra Leopolda Kielanowskiego, oraz Koła Muzycznego Państwowej Szkoły Technicznej, pod kierownictwem prof. inż. Jana Nawrockiego ze współudziałem artysty i reżysera teatrów lwowskich, Janusza Strachockiego w roli Harfiarza.

— **W teatrze rewjowym „Columbia".** Wzorem organizowanych w ubiegłym sezonie „Podróży na gapę", dnia 7 grudnia, o godz. 20-tej, nada rozgłośnia warszawska godziną audycję wesołą, w której wezmą udział wybitni, utrwaleni na płycie gramofonowej artyści zagraniczni oraz „gwiazdy" krajowe. Całość powiązana będzie dowcipną konferensjerką.

— **Recital Bolesława Kona.** Dnia 7 grudnia, o godz. 21'05, grać będzie przed mikrofonem dobrze znany radjosłuchaczom pianista Bolesław Kon. Ciekawy program zawiera m. in. prawie nieznane „Warjacje fortepianowe" Eugenjusza Pankiewicza.

— **W Katolickim Związku Polek** (ul. Rutowskiego 13), w piątek, dnia 9 b. m., o godz. 5-tej odbędzie się odczyt ks. prof. dr. Michała Życzyńskiego, p. t.: „Kościół a Państwo". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Walne zgromadzenie Związku Obrońców Lwowa** z listopada 1918 r., odbędzie się w niedzielę 11 grudnia b. r., o godz. 9. a w razie braku kompletu, o godz. 10 rano, w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5.

—o—

— **Wyjazd Prezydenta Drojanowskiego do Warszawy.** Prezydent miasta p. Drojanowski wyjechał na dwa dni do Warszawy.

— **Tego tygodnia nie będzie posiedzenia Rady Miejskiej.** W bieżącym tygodniu nie będzie posiedzenia Rady Miejskiej ze względu na przypadające na czwartek święto.

—o—

— **Heine-Medina przestała być groźną.** Informują z kół sanitarnych, że ostatnio nie zanotowano już nowych wypadków choroby Heine-Medina poza jednym nowym na terenie powiatu przemyskiego, gdzie nasilenie tej choroby, nie mającej charakteru epidemji, skoncentrowało się w kilku wypadkach. Obecnie lekarze urzędowi nie zgłaszają choroby Heine-Medina i stwierdzają, że wogóle nastąpiło zmniejszenie się ilości chorób epidemicznych.

— **234 osoby przeszły przez Pogotowie ratunkowe podczas ekscesów.** Podczas ostatnich ekscesów we Lwowie 234 osoby zgłosiły się na Pogotowiu ratunkowem. Z tej cyfry 40 osób nie miało żadnych uszkodzeń, względnie miały takie, które lekarz uznał jako nienadające się do pomocy. W cyfrze 234 było 35 osób, które na Pogotowiu ratunkowem nie chciały podać swego nazwiska. 109 osób korzystało z pomocy lekarskiej i podało swe nazwiska.

— **Pasażer bez biletu.** Wczoraj policja aresztowała niejakiego Pinkasa Grünberga z Warszawy za to, że odbył podróż pociągiem z Lublina do Lwowa bez biletu.

—o—

Z sesji magistratu.

Dnia 6 bm. odbyło się zwyczajne posiedzenie Magistratu pod przewodnictwem wiceproz. Irzyka w obecności wiceprez. dr. Kubali. Na wniosek Wydziału I. załatwiono dwie sprawy emerytalne. Z przedłożenia Wydziału II. rozpatrywano oferty na wykonanie 10.000 znaczków dla psów pokojowych i łańcuchowych na r. 1933. Na wniosek Wydziału III. udzielono kilkunastu konsensów budowlanych. Na wniosek oddziału drogowo-kanałowego tego Wydziału postanowiono wykonanie sond wierconych, potrzebnych dla projektu skanalizowania Lewandówki i Bogdanówki. Na wniosek Oddziału prawniczego tego samego Wydziału załatwiono 3 sprawy gruntowe. Z przedłożenia Wydz. VII. uchwalono rozpocząć akcję rozdawnictwa ciepłej strawy dla najuboższej ludności od grudnia 1932 do końca marca 1933 i powierzyć to rozdawnictwo zarządom przytuliska BB. Albertynów, SS. Albertynek i schroniska dla bezdomnych dziewcząt żydowskich. Na wniosek tegoż Wydziału załatwiono sprawę dostawienia 12-tu łóżek z pościelą dla przytuliska BB. Albertynów celem dodatkowego pomieszczenia zubożałej inteligencji.

—o—

Z KASYNA I KOŁA LIT. ART.

Wieczór poetów warszawskich

Należy to K. i K. L. A. poczytać za rzetelną zasługę kulturalną, że dążąc do ożywienia i urozmaicenia programu swoich imprez, urzadziło ostatnio recital trzech młodych poetów z Warszawy p. n. „Sztafeta 3×1,000.000: Flukowski x Kołoniecki x Sowiński". Ciekawą i cenną nowością wieczoru były bardzo udatne, wszystkie odrębne w tonie i formie autoportrety, które uczestnicy odczytali na wstępie. Zawiązały one między estradą a widownią nić sympatyczną, stworzyły intymny kontakt. Temu wprowadzeniu zawdzięczać zapewne należy wyjątkową, wyjątkowo czułą, wrażliwą, atmosferę na sali. Niezbyt wielka ilość publiczności zebranej reagowała gorąco, oddźwiękała żywo na słowo poetyckie, padające z estrady. Wysokiej, szlachetnej celowości, aż dziwnej, aż wzruszającej w dzisiejszych czasach — nabierało to słowo, gdy się obserwowało nastrój wieczoru.

Tercet poetów, którzy wystąpili w sobotę okazał się zespołem interesująco dobranym, rozpiętym szeroko w skali możliwości. W obecnej chwili grupują się oni wokół miesięcznika „Droga", stanowiąc grono jego bliższych współpracowników, ale ich rodowód jest rozmaity. Flukowski wyszedł z grupy poetyckiej „Kwadryga" i w niej przed laty zdeklarował się, jako jeden z najbardziej oryginalnych talentów. Tom wierszy „Słońce w kieracie" i ostatnio zbiór prozy: „Deszcz pada" każą we Flukowskim widzieć indywidualność nietylko wiele obiecującą, ale już legitymującą się pewną sumą spełnień. Jego twórczość, poddana ostrej dyscyplinie intelektualnej ma w sobie coś z kosmogonicznego trudu, coś z organicznego natężonego wysiłku rośnięcia. Wiersze „Kazanie św. Franciszka do ryb" „Lament kupca" i zwłaszcza „Bezrobotni" oraz nowela: „Modlitwa" — zyskały sobie aplauz **żywy** i zasłużony.

Kołoniecki, podobnie jak Sowiński wywodzi się z grupy „Meteor". Jest to organizacja niezmiernie chłonna, sensytywna, przedstawiająca już dziś wysoki poziom formalny. To opanowanie rzemiosła dysponuje Kołonieckiego do zadania tak niepomiernie trudnego, jak przygotowane do druku przekłady poezji Paula Valery. Z bogatego dorobku (tomy liryki: „Wschody i zachody", „Kosodrzewina", „Kryształ młodości") — najżywszy rezonans znalazły wiersze samookreślające: „Poeci", „Do poetów komunistów" i in.

Sowiński, autor zbioru „Gwiazdy na strychu", dziecko Łodzi ukazał się jako liryk o bardzo subtelnym profilu. Cały świat wzruszeniowy młodości znajduje w nim wyraz miękki, kojarząc się oryginalnie ze swoistym tonem społecznym. Szereg utworów drukowanych i nowych zyskały Sowińskiemu bodaj największy sukces wieczoru.

W drugiej połowie recitalu obok autorów wystąpili, jako recytatorzy: pp. Eichlerówna i Kielanowski. Zdolna aktorka swoim występem na estradzie zrobiła zupełny zawód. Jej partner wykazał znaną dobrze i cenioną klasę recytatorską. W przerwie panie z lwowskich sfer literacko-artystycznych sprzedawały książki występujących w wieczorze autorów, którzy je na miejscu podpisywali. Należy tę inowację uznać za pożadaną.

W sumie wieczór cenny i pożyteczny. (—!—)

ks. Umiński niezaprzeczenie; obok apologety działał tu jednak i poważny historyk, rzucający snop światła na wielką indywidualność z bujnej niegdyś przeszłości naszej. Na końcu pomieszczono wartościowy ekskurs o portretach kard. Hozjusza.

Inny charakter ma druga niewielka praca ks. Umińskiego p. t. „Tomasz Treter i jego Theatrum Virtutum D. St. Hosii" (Lwów 1932, Biblj. Religijna, str. 47). Treter — to człowiek z najbliższego otoczenia kard. Hozjusza, jeden z tych, co jak ks. Stanisław Reszka (wybitny dyplomata i pisarz polski) i inni, żyli byli z Hozjuszem na życie i śmierć w Rzymie i w Polsce. Osobistość Tretera zaciekąwiała zawsze. Poznańczyk rodem, syn złotnika, uszlachcony potem „protoplasta" i „sława" rodziny Treterów z Lubomirza, sekretarz kardynała, kanonik warmijski i kanonik bazyliki rzymskiej N. P. Marji na Zatybrzu, podróżnik, pisarz kościelny, poeta, pamiętnikarz itd. — znany był Treter do niedawna głównie jako tłumacz na łacinę i redaktor głośnego „Dziennika pielgrzymki Ks. Radziwiłła Sierotki do Ziemi Św.".

Dopiero ks. prof. Umiński zainteresował sie uważniej tym mało znanym ulubieńcem Hozjusza, nakreślił jego biografię i plastyczny dosyć wizerunek człowieka (wszakże we Lwowie mamy „Archiwum Treterów"!), podał wyczerpujący spis wszystkich jego prac (szkoda tylko, że w porządku chronologicznym!), co zaś najciekawsze — odkrył w ks. Tomaszu bardzo płodnego i niepospolitego artystę!

Wiedzieliśmy już przedtem, że Treter był sztycharzem, że niejedno rytował, między innemi swoje „arcydzieło": „Teatr cnót Stan. Hozjusza" w 100 miedziorytach z odpowiedniemi odami. Wybitną zasługą ks. Umińskiego zostanie atoli, iż opisał i ustalił całość twórczości rytowniczej Tretera, wydobył na jaśń jego roboty rysunkowe, piórkowe i malarskie, jego współpracę z sztycharzem rzymskim Cavallierim (który był także na usługach Zamoyskiego), a przedewszystkiem, że zajął się dokładnie majstersztykiem Tretera tj. owym ogromnym „Teatrem Hozjuszowym", gdzie całe życie Kardynała, jego czyny i cnoty, są ręką sztukmistrza z miedzi kunsztownie wywiedzione. W obu wspomnianych pracach ks. Umińskiego znajdzie czytelnik liczne i udatne reprodukcje poszczególnych scen tego „Theatrum"; autor domaga się też słusznie nowego wydania tego osobliwego dzieła sztuki.

Praca ks. prof. Umińskiego o Treterze, który jako indywidualność pisarska i twórcza, jako jednolita osobowość o pewnym wyrazie, został naprawdę dopiero teraz odkryty, przynosi rzetelny pożytek dziejom naszego piśmiennictwa i sztuki. Obie zaś prace wyżej omówione, niby prymicje lwowskiego okresu działalności naukowej ks. prof. Umińskiego, wróżą jak najlepiej o rozwoju lwowskiego Instytutu historji Kościoła U. J. K., w którym pracował niegdyś lata całe i kształcił młodych księży-naukowców znakomity badacz i uczony polski ks. dr. Jan Fijałek.

—o—

Z KOLEI.

Wagon sypialny 3 klasy, kursujący obecnie między Lwowem (odjazd godz. 22.05) i Warszawą (przyjazd 9.45) w pociągu osobowym Nr. 212/914 przez Rawę Ruską i Rejowiec—Lublin, kursować będzie ze Lwowa w okresie od 3 bm. do 15 kwietnia 1933 w pociągu pospiesznym Nr. 04 przez Rozwadów—Lublin do Warszawy (odj. ze Lwowa 23.30, przyj. do Warszawy godz. 8.04).

PISARZ KOMUNISTYCZNY WYDALONY Z GRANIC AUSTRJI.

Znany pisarz komunistyczny Egon Erwin Kisch, który jechał do Wiednia, gdzie miał wygłosić odczyt o swych wrażeniach z podróży po Rosji sowieckiej, został zatrzymany na granicy austriackiej w Lundenburgu z rozkazu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i musiał odjechać z powrotem pierwszym pociągiem.

Niedoręczone przesyłki pocztowe.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego za rok 1932, liczba niedoręczonych przesyłek pocztowych w obrocie krajowym wynosiła 218.187, z czego na listy i karty pocztowe zwykłe i polecone przypada 173.395, na druki, papiery handlowe i próbki towarowe — 43.216, na listy wartościowe — 9, na paczki — 1.545, oraz na przekazy pocztowe i telegraficzne — 22.

W tym samym czasie zwrócono z Polski do kraju nadania jako niedoręczonych 29.194 przesyłek pocztowych. Z tego na listy i karty pocztowe przypada 18.030, na druki, papiery handlowe i próbki towarowe — 10.420, na listy wartościowe — 18, na paczki 631, oraz na przekazy pocztowe i telegraficzne — 95.

W obrocie zagranicznym zostało niedoręczonych w Polsce 27.647 przesyłek pocztowych.

Petardy w kinach lwowskich

Przedwczoraj późnym wieczorem podczas ostatnich seansów w kilku jednocześnie kinoteatrach: Apollo, Atlantic, Stylowy, Palace, Kopernik, Marysieńka i Casino, rzucono na salę jakieś cuchnące petardy. Taki sam nieprzyjemny przedmiot wrzucono do wnętrza sklepu Zygmunta Irera przy ul. Gródeckiej 68. Policja poszukuje owych „zamachowców bombowych".

Gajowy zastrzelony.

W miejscowości Pogorzałki pod Niskiem znaleziono w lesie zwłoki gajowego Różańskiego. Jak się okazało, gajowy zastrzelony został z broni myśliwskiej prawdopodobnie przez kłusowników. Na miejsce wyjechała komisja.

21-letnia kobieta uduszona.

W Waniowicach pod Samborem znaleziono w stodole uduszoną 21-letnią zamężną Annę Sarachman. Ponieważ istnieje podejrzenie, że została ona uduszona przez męża, mąż jej został aresztowany.

Z siekierą na ojca.

W miejscowości Nakło pod Przemyślem zamordowany został gospodarz Aleksander Petrycki w chwili gdy około godz. 10 wieczór przechodził przez podwórze. Wskutek uderzenia siekierą Petrycki zmarł. Aresztowano jego syna Semena pod zarzutem zbrodni.

Podróż do słońca.

(Od naszego korespondenta).

Londyn, w grudniu.

Londyn spowity jest w gęstą mgłę. Deszcze, śnieg, zimno... W tym okresie ze szpalt wielkich dzienników wabią oko czytelnika „słoneczne" reklamy: „Kair i Nil", „Boże Narodzenie w Hiszpanji", „Słońce na wyspach Azorskich", „Podróżujcie po Śródziemnem morzu!" Liczba okrętów „wycieczkowych" wzrasta w Anglji z dnia na dzień. Oto wynik kryzysu: kurczy się ilość stałych linij pasażerskich, zmniejsza się przewóz towarów i poczty, towarzystwa okrętowe usiłują pokryć straty, organizując podróże wycieczkowe. Ten rodzaj ryczałtowych przejazdów staje się ostatnio coraz bardziej popularny. Zgóry bowiem można obliczyć wszelkie koszty przejazdu bez narażania się na dodatkowe, nieprzewidziane wydatki.

A przyznać trzeba, że nigdy jeszcze podróże zamorskie nie były tak dostępne i tanie, jak obecnie. Dla ilustracji wystarczy chyba przytoczyć koszt kilku wycieczek. Za osiem gwinei (ok. 220 zł.) można odbyć czterodniową podróż do Hiszpanji i z powrotem; niecałe 600 zł. kosztuje wycieczka 15-dniowa do Lizbony i na Maderę; 300 zł. 11-dniowa podróż do portów bałtyckich; 750 zł. siedemnastodniowa wycieczka do Neapolu, Syrakuz, na Korfu i do Dalmacji; 520 zł. do Tangieru, Gibraltaru, Marsylji i Egiptu. A pamiętać należy, że ceny te obejmują nietylko bilet przejazdu, ale również utrzymanie przez cały czas podróży, przyczem kuchnie luksusowe okrętów wycieczkowych niczem nie ustępują pierwszorzędnym restauracjom. Jeśli więc są osoby — a w Anglji takich jest wiele — które dysponują czasem i mają niewielkie nawet dochody, opłaca im się bardziej spędzić święta w pogoni za słońcem na południu, aniżeli przejadać swe funty w drogich i niewesołych pensjonatach angielskich lub szkockich.

Jeszcze ponętniej wyglądają oferty wycieczek długodystansowych i... dookoła świata. Za niewielkie stosunkowo pieniądze zwiedzić można najdalsze zakątki kuli ziemskiej. I znów wabią nas ogłoszenia egzotycznemi miejscowościami: do Australji i z powrotem przez wyspy Kanaryjskie i Południową Afrykę — 4 miesiące podróży w kabinie 1-szej klasy za 3600 zł.; do Brazylji i z powrotem przez Portugalję i Maderę — za 2250 zł.; na wyspy Ameryki Środkowej trasą: Southampton, Casablanca, Dakar, Trinidat, Colon, Havana, Martynika, Funchal i Lizbona — za 2400 zł.; do Rio de Janeiro, Santos, Montevideo, Buenos Aires — za 3000 zł.; do Nowej Zelandji i Tasmanji — za 4500 zł.; wreszcie do Japonji przez Indje, Cejlon, Singapore i Hong-Kong — przeszło 4 miesiące podróży za 6000 zł. Niesposób wyliczyć wszystkie wycieczki, jakie pomysłowe linje okrętowe organizują, byle przetrwać okres kryzysowy i jakoś powiązać koniec z końcem, a wymęczony kryzysem, mgłą i chłodem obywatel, — przeważnie emeryt lub rentjer, — z drobnych nawet oszczędności wyłoży na podróż — do słońca.

Nie dziw tedy, że liczba turystów z Anglji wzrasta z wielką szybkością. Gdy w ubiegłym roku przewieziono wycieczkowemi okrętami ok. 100.000 pasażerów, to już w bieżącym ilość ich obliczają na 150.000.

Potrzebna jest tylko drobnostka: funty i... paszport brytyjski, nie wymagający opłat ani wiz. **h.**

Dziś „Żywy Dziennik" w Stanisławowie.

Dziś, w środę dnia 7 bm. w Stanisławowie „Żywy Dziennik". Wesoła ta impreza Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich odbędzie się o godz. 8.30 wieczór w teatrze im. Moniuszki. Prawdziwą rewelacją wieczoru będzie Dodatek Ilustrowany w opracowaniu art. B. Czaszkówny, Władysława Majewskiej z Polskiego Radja, prof. dra Guensberga i art.-malarza F. Kleinmana. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Krowickiego i w księg. „Renaissance".

Strzał do posterunkowego.

Posterunkowy P. P. Kobiałko, znajdujący się na obchodzie służbowym w Wojutyczach pod Samborem, spostrzegł, że do tamtejszego Kółka rolniczego włamują się złodzieje. Jeden z nich strzelił z rewolweru do posterunkowego, lecz chybił. Posterunkowy również strzelał. Strzały w ciemnościach chybiły. Złodzieje zbiegli.

Nieznany utwór Liszta na dzisiejszym koncercie Tow. Miłośn. Muzyki i Opery.

W dzisiejszym koncercie symfonicznym Tow. Miłośników Muzyki i Opery na specjalną uwagę zasługuje nieznana dotąd kompozycja Liszta pt. „Pieśniarz Niewidomy", której rękopis, odnaleziony w r. 1917 w Petersburgu przez Mateusza Glińskiego jako akompanjament fortepianowy do ballady A. Tołstoja, został przez niego zinstrumentowany na orkiestrę i uzupełniony w myśl intencyj kompozytora. W tej formie został „Pieśniarz Niewidomy" wykonany poraz pierwszy pod batutą Mateusza Glińskiego na koncercie symfonicznym w Filharmonji berlińskiej w r. 1921, następnie na koncertach w Budapeszcie, Tallinie, Hadze i Warszawie, gdzie spotkał się wszędzie z dużem powodzeniem.

Tajemnica handlarza świętych obrazów.

Przed 2 laty, w r. 1930. do Olejowa (pow. Zborów) przyjechał agent handlowy ze Lwowa. Nikt nie znał jego nazwiska, ani firmy, która go wysłała. Sprzedawał on ludziom obrazy przedstawiające świętych. Nie pobierał pieniędzy za nie, oświadczał tylko, że do odbiorców obrazów firma ze Lwowa przyśle przekazy czekowe dla zrealizowania należności pienieżnej. Wkrótce agent wyjechał z Olejowa i zaginął po nim słuch. Do nabywców obrazów do dnia dzisiejszego nikt czeków żadnych nie przysyłał, ani nie upominał się o pieniądze.

Zaniepokoiło to organa bezpieczeństwa. Nasunęło się podejrzenie, że ów handlarz obrazów został zamordowany. O dokonanie mordu podejrzany jest pewien osobnik, który niedawno został skazany na 15 lat więzienia. Dużo teraz zależy od firmy lwowskiej, która przed 2 laty owego agenta do Olejowa wysłała. Powinna natychmiast zgłosić się w Wydziale śledczym (Kazimierzowska 30, I. p.), celem złożenia odpowiednich wyjaśnień, dotyczących zaginionego w tajemniczy sposób agenta.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Wśród nowych książek.

Wincenty Rzymowski: „W walce i burzy" — Tadeusz Hołówko na tle epoki. Warszawa, 1932. Skład gł. w księgarniach S. A. Książnica-Atlas.

Dwadzieścia lat dziejów naszego narodu, wcielonych w życie bohaterskiej jednostki i przenoszonych przez pryzmat jej przeżyć, jej walk, cierpień i nadziei: oto treść nowej książki Rzymowskiego, przedstawiającej życie i śmierć Tadeusza Hołówki.

W 73 rodziałach, z których każdy stanowi odrębny, pulsujący energią epizod, pełen doniosłej wymowy historycznej, przesuwa się przed nami życie bohatera na tle życia epoki. Bunty młodości i walki wieku męskiego, unie sienia studenckie i twarda szkoła Strzelca pod komendą Piłsudskiego, duszne mroki więzienne i marzenia owiane aromatem stepów; podziemne kuźnie P. O. W. i otwarte w polu spotkania z nieprzyjacielem, publicystyka i dyplomacja, ponure dni poniewierki w obozie jeńców i wspaniały potem wzlot ku wysokim szczeblom zaszczytu i odpowiedzialności w Państwie: oto kilka zaledwie momentów w długiej, bogatej, ognistej wstędze życia Hołówki. Rzymowski, przedstawiając to życie w prostem, przejrzystem słowie, stworzył książkę, którą czyta się jak powieść, a przeżywa jak zbiorowy, głęboki dramat o treści społecznej i narodowej. **K. A.**

Przemysław Dąbkowski, Księga alfabetyczna dawnego prawa prywatne go polskiego. Pamiętnik historyczno-prawny. T. XI. Zeszyt 3. Lwów 1932.

Oddawna dawał się odczuwać brak podręcznej encyklopedji rodzimego prawa prywatnego. Zadanie to spełnił właśnie profesor Przemysław Dąbkowski, wydając „Księgę alfabetyczną prawa prywatnego polskiego". Już sama nazwa powyższego dzieła wskazuje na metodę przyjętą przez autora, który tem samem wskrzesza tradycje jurystów dawnej Rzeczypospolitej. Autor przeznaczył Księgę alfabetyczną dla szerokich warstw społeczeństwa polskiego, które obecnie w odrodzonej Rzeczypospolitej okazuje coraz żywsze zainteresowanie dla prawa rodzimego.

Zawarte w tem dziele informacje, mogą posłużyć dziennikarzom, publicystom, adwokatom. Także językoznawcy znajdą tu wiele ciekawych przyczynków, skoro autor używa słownictwa prawniczego staro-polskiego, często różniącego się od obecnego. Pod względem treści praca ta stanowi ogniwo pośrednie między systematycznemi dziełami autora, „Prawem prywatnem polskiem" i „Zarysem" tegoż, a jednak oznacza znaczny krok naprzód, w szczególności w ustępach w przedmowie dzieła wyliczonych. Styl jędrny sprawia na czytelniku dodatnie wrażenie. Umieszczony na końcu wykaz artykułów przyczynia się do szybkiej orjenacji w pracy.

Juljusz Kessler.

* * *

Józef Merliński, Prawo o ustroju adwokatury. Hoesicka Teksty ustaw, Nr. 68, Warszawa 1932.

Z licznych wydań nowego prawa u ustroju adwokatury, jakie się okazały w ostatnich dniach, jest niniejsze niewątpliwie najlepsze. Zawiera ono prócz tekstu rozporządzenia przedmowę, w której autor przedstawia treść jego przepisów, ujętą w ramy pięciu zasad podstawowych stanu adwokackiego. Na treść tej książeczki składają się dalej postanowienia o taksach adwokackich w trzech byłych zaborach, tabela nowych Izb adwokackich i starannie skorowidz rzeczowy.

Zaprzeczyć atoli nie można, że wydawnictwo obecne przedstawia tylko wartość aktualną, tymczasową, jako dogodny podręcznik do zapoznania się z nowym tak bardzo ważnym aktem prawodawczym. Wyczerpujący komentarz, w rodzaju n. p. świetnego dzieła Lohsinga o austr. ordynacji adw., czeka jeszcze na swego twórcę i czekać będzie długo. Jest to zrozumiałe, szczególnie jeśli chodzi o interpretacje przepisów nowego prawa o postępowaniu dyscyplinarnem, które należyte wyjaśnienie znajdą dopiero w praktyce. Z tego punktu widzenia uznać należy za nader udatny przepis art. 98 rozporządzenia, nakazującego Naczelnej Radzie Adwokackiej prowadzenie księgi zasadniczych (?) orzeczeń dyscyplinarnych w instancjach odwoławczych (art. 86) i wydawanie zbiorów tych orzeczeń. Zbiory takie przyczynią się do ustalenia zasad etyki adwokackiej, a tem samem stworzą jednolite pojęcie typu „nieskazitelnego" adwokata.

Brak dobrej rozprawy dogmatycznej o nowem prawie, dotyczącem ustroju adwokatury, odczuwany będzie przez długi jeszcze niewątpliwie czas w sposób bardzo dotkliwy. Gdy jednak powstanie takiej pracy uwarunkowane jest długotrwałemi rządami nowego prawa, to obecna chwila wydaje się nader odpowiednia na pracę historyczno-prawną o polskiej adwokaturze.

W literaturze naszej nie mamy po dzień dzisiejszy wyczerpującej monografji o polskiej palestrze. Byłaby zaś ona obecnie bardzo na czasie ze względu właśnie na nowe prawo o ustroju adwokatury, które stanowić będzie granicę końcową takiej pracy. Dzieje palestry polskiej obfitują w liczne ciekawe momenty, a ich umiejętny wykład jest bardzo pożądany. Gdy zagranica pochlubić się może wspaniałemi wydawnicwami na tem polu (por. n. p. Kübla „Geschichte der österr. Advokatur"), tedy i my winniśmy stworzyć przyczynek do dziejów stanu o tak dominującem znaczeniu w życiu społecznem. **Mgr. I. Blei.**

Gospodarka w lasach państwowych Dyrekcji lwowskiej i jej niepowołani krytycy.

W ostatnich czasach weszła w modę a raczej w nałóg krytyka obecnej gospodarki w lasach państwowych.

Nie wchodząc w zakulisowe sprężyny tej akcji, należałoby dla objektywnego zorjentowania opinji ogółu dać parę rzeczowych uwag, dotyczących obecnej gospodarki w lasach państwowych.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że od roku 1928 ceny za drzewo użytkowe okrągłe na rynku spadły do jednej czwartej jego wartości dawnej, na skutek fatalnej konjunktury drzewnej, bedącej wynikiem ogólnego kryzysu gospodarczego. Złożyły się na to silne ograniczenia zakupów przez odbiorców zagranicznych, zwłaszcza zamknięcie granicy Niemiec, które były naturalnym odbiorcą drewna polskiego i dumping sowiecki, który nas odsunął, jak i innych europejskich producentów od rynku angielskiego. Nie mniejszy wpływ ujemny na konjunkturę wywarło skurczenie się zapotrzebowania wewnątrz kraju do minimum, głównie przez zmniejszenie się ruchu budowlanego.

Nic dziwnego, że ta dekonjunktura pociągnęła za sobą ruinę niejednego producenta, czy przemysłowca drzewnego, względnie spowodowała dobro wolne wycofywanie się z niejednej placówki przemysłu drzewnego, zwiększając oczywiście silnie rzesze bezrobotnych i powodując dużą podaż pustych warsztatów pracy, możliwych do nabycia za bezcen, a wkońcu zwiększyła ogólny zastój w przemyśle.

W tych warunkach istotnie najcięższych od czasu odzyskania niepodległości — nie wolno Administracji Lasów Państwowych zakładać bezradnie rąk i pogrążać się w apatji, gdyż jest jej zadaniem z jednej strony osiągnięcie najkorzystniejszych wyników finansowych przy sprzedaży drewna, z drugiej ciąży na niej moralny obowiązek złagodzenia bezrobocia.

W tym też celu przejęła Administracja Lasów Państwowych w ostatnich czasach szereg zakładów przemysłowych, opuszczonych przez dotychczasowych użytkowców, jakimi byli koncesjonarjusze finansowani przeważnie przez kapitał zagraniczny a tem samem z jednej strony niezainteresowani w racjonalnem użytkowaniu powierzchni leśnych oraz w podniesieniu marki jakościowej drewna polskiego na rynkach zagranicznych, z drugiej zaś strony wywożący cały zysk przedsiębiorcy, wyciągnięty z lasów państwowych zagranicę, co niewątpliwie przyczyniało się w pewnej mierze do pogłębienia kryzysu.

Inwestycje czynione przez tych koncesjonarjuszów (w formie rozbudowy Zakładów przemysłowych i kolejek leśnych) nie opłacały się w zupełności, były bowiem bonifikowane w zupełności w opuście cen płaconych Skarbowi Państwa za drewno, zaś po ekspiracji umów przechodząc na własność Skarbu Państwa najczęściej okazywały się zbędnemi z powodu braku odpowiedniego surowca, wyeksploatowanego w tempie forsownem w czasie trwania umów długoterminowych, bądź też stanowiły częściowo zużyte i małowartościowe objekty.

Wobec powyższego uznała Administracja Lasów Państwowych za właściwe zerwać z dotychczasowym systemem pasorzytujących koncesyj leśnych, czyli umów długoterminowych, jakie w początkach bytu wskrzeszonej niepodległości naszego Państwa obsiadły liczną rzeszą lasy państwowe i prowadzić całą gospodarkę we własnym zarządzie.

Cyfrowo przedstawia się efekt obecnej gospodarki na terenie lwowskiej Dyrekcji Lasów Państwowych w ten sposób, że przeciętna cena uzyskana za jeden m. sześć. drewna użytkowego wyprodukowanego przez tutejszą Dyrekcję Lasów Państwowych wynosiła w latach gospodarczych: *1929/30 około 16 zł. — 1930/31 11 zł.* A zatem niepoważnie wygląda w tym stanie rzeczy artykuł z rodzaju tych, jaki pojawił się w dziale gospodarczym Nr. 10.130 tutejszej Gazety Porannej z dnia 26 listopada 1932 r., którego autor usiłuje wmówić w nieświadomego czytelnika obawę, co do przyszłości lasów państwowych przy obecnej gospodarce.

Argumenty zawarte w tym artykule nie wytrzymują krytyki przy rzeczowem rozważaniu.

Bezpodstawne jest np. twierdzenie, że wpływy z lasów państwowych nie pokryłyby wydatków i kosztów, gdyby się kalkulowało i bilansowało po kupiecku. Lasy państwowe są bowiem jednostką samowystarczalną i wchodzą do ogólnego budżetu państwowego tylko z nadwyżką dochodów; któżby pokrył zatem owe straty?

Rzecz jasna, że w tych warunkach podstawę całej gospodarki lasów państwowych stanowi kalkulacja handlowa.

Nie jest oczywiście również możliwe, jak twierdzi autor artykułu, pokrywanie strat obecnych zyskami minionych lat, gdyż zyski te już dawno zostały przelane do ogólnego budżetu państwowego, zaś funduszów rezerwowych lasy państwowe nie posiadają.

Jeżeli zaś nawet Dyrekcja Lasów Państwowych z powodów, mających swe głębokie uzasadnienie administracyjno - gospodarcze wyjątkowo zezwoliłaby na przetarcie sprzedanego drewna na swych tartakach, to tylko wtedy, gdyby miała możność uzyskania cen za drewno, stojących na poziomie najwyższych cen rynkowych, zaś za użycie tartaku płaciłby nabywca, przecierający wyłącznie swemi środkami, osobną kwotę ściśle ustaloną, która poza amortyzacją dałaby czysty, niczem nieobciążony zysk. Zysk ten w sumie wyrażałby się cyfrą od kilku do kilkudziesięciu tysięcy złotych, zależnie od zakładu i ilości przecieranego drewna.

Cała kalkulacja podana przez autora, a w szczególności określanie wysokości amortyzacji jakąś stałą cyfrą jest bezpodstawnem, wysokość amortyzacji bowiem zależna jest od całego szeregu czynników, których ścisłej analizy na tem miejscu przeprowadzić niepodobna.

Końcowo nadmienić się musi, że autor wyżej nazwanego artykułu nieprzygotowany zupełnie do poruszonego przez siebie tematu, pisał o rzeczach conajmniej przedwczesnych.

Tego rodzaju transakcja bowiem, obejmująca dzierżawę tartaku państwowego nie miała miejsca, a gdyby nawet dokonaną została — to w każdym razie nie na płaszczyźnie przedstawionej w artykule.

Chodzi w tym wypadku o fałszywe informowanie opinji publicznej, jakoby Administracja Lasów Państwowych, zdążająca do uprzemysłowienia tych lasów państwowych a tem samem do usunięcia całego szeregu pośredników drzewnych, żerujących na żywym, organiźmie lasów państwowych do tego stopnia nie była przygotowana, względnie nie postępowała konsekwentnie.

W istocie rzeczy bowiem należy zapewnić opinję publiczną, że Administracja Lasów Państwowych z wytkniętej drogi nie zboczy, dążąc w przyśpieszonem tempie do realizacji uprzemysłowienia lasów państwowych.

L. P.

Sezon teatralny w Moskwie.

Najważniejszym ewenementem w obecnym sezonie teatralnym Moskwy był jubileusz 40-lecia pracy Gorkija. Teatr Wachtangowa wystawił z tej okazji po raz pierwszy sztukę p. t. „Egor Bułyczew i inni", malująca życie i mentalność drobnej burżuazji rosyjskiej przed wojną. Krytyka sowiecka bardzo gorąco przyjęła wystawienie tej sztuki, którą uważa za jedną z najcenniejszych w dorobku dramatopisarskim znakomitego pisarza. Poza tą premjerą teatry moskiewskie wystąpiły z premjerami szeregu młodych autorów sowieckich, a więc wystawiono „Śnieg" i „Mój przyjaciel" Pogodina, „Ziemia i niebo" Tura, „Mścisław Świadek" Pruta, „Wprowadzenie" Hermanna. Z tych najbardziej interesująca jest sztuka Pogodina „Mój przyjaciel", wystawiona przez teatr Rewolucji, odznaczająca się wielką śmiałością. „Ziemia i niebo" Tura porusza ten sam problemat co i sztuka Afinigenowa „Strach", grana w Warszawie w zeszłym roku — mianowicie stosunku ludzi czystej nauki do współczesności sowieckiej.

Większość nowych sztuk sowieckich porusza problem walki dwóch systemów politycznych oraz rzekomych przygotowań do zbrojnej interwencji. Do tego typu sztuk należy „Na zachodzie się bija" Wiszniewskiego, wystawione w teatrze Rewolucji; nowa inscenizacja Markicza „Kto zatriumfuje" jak również „Sąd" Kirchona, autora „Chleba", sztuki granej na wielu scenach zagranicznych.

Repertuar klasyczny jest reprezentowany pokaźna liczba dzieł odpowiednio oczywiście zmodyfikowanych przez inscenizatorów. Tak n.p. zapowiadają nowe koncepcje sceniczne „Don Carlosa" Schillera, „Kupca weneckiego" i „Antoniusza i Kleopatry" Szekspira oraz „Córki kapitana" Puszkina, jak również „Martwych dusz" i „Nosa" Gogola.

Teatr Meyerholda wznawia sławną już na zachodzie nawet, własna interpretację „Hamleta", zapowiada wystawienie „Balu maskowego" Lermontowa oraz „Carmen", której tekst zostanie opracowany przez Babela i Erdmanna. Wielkiem powodzeniem cieszy ła się sztuka Zelesnowa, osnuta na tle życia „bezprizornych", dzieci wałęsających się bez opieki po terytorjum całej Rosji, napisana przez młodego człowieka, który sam przez wiele lat był takim bezdomnym włóczęgą.

Fotografowanie poprzez chmury i mgłę.

Grupa chemików z fabryki płyt fotograficznych w Ilford (Anglja) dokonała wynalazku, który będzie zwrotnym punktem w fotografji. Mianowicie spreparowana została płyta fotograficzna tak czuła, iż umożliwia ona dokonywanie zdjęć na wielkie dystanse, co sprowadzi przewrót w dotychczasowych metodach używania aparatu fotograficznego dla celów astronomicznych u. p. militarnych etc. Nowa płyta sporządzona jest z masy chemicznej szczególnie czułej na działanie promieni ultra-czerwonych. Pozatem dzięki tej właściwości płyty można dokonywać zdjęć bez światła, w nocy, podczas gęstej mgły.

—c—

Nowa ekspedycja podmorska

O. Rockliff, zwany „apostołem morza", członek Royal Geographical Society, zorganizował niezmiernie ciekawą ekspedycję podmorską na pokładzie specjalnie nabytego statku z udziałem uczonych angielskich, niemieckich i amerykańskich. O. Rockliff zabiera ze sobą specjalne aparaty fotograficzne do fotografowania dna morskiego oraz instrument własnego wynalazku pozwalający na badanie skutków trzęsienia ziemi na dnie morza. Ekspedycja potrwa kilka miesięcy.

ZE SPORTU.

GRY SPORTOWE.

W czwartek, dnia 8 bm. odbędzie się wielobój gier sportowych między AZS. a Sekcją Sokoła-Macierzy, w którego skład wchodzą zawody w piłce siatkowej pań i panów, trójki, gry mieszane i koszykówka. Początek o godz. 9-tej i 15-tej. Wejście od ul. Zimorowicza 8.

C. I. W. F. — LW. KL. SZERMIERZY.

W dniach 10 i 11 bm. odbędzie się we Lwowie interesujące spotkanie szermiercze w szabli i szpadzie pomiędzy drużyną fecht mistrzów podoficerów CIWF. a zespołem Lw. Kl. Szermierzy.

Szermierze warszawscy przyjadą w następującym składzie: fechtmistrz Buczak, Karpiewski, Paranda, Cebulak. Skład Lwowian przedstawiać się będzie: pp. Franz. Kiełbusiewicz, inż. Schmorak, por. Serafin, dr. Wodniecki. Miejsce i czas spotkania ustalony zostanie w najbliższych dniach.

Program radjowy.

Środa, 7 grudnia.

Lwów (381). Godz. 11.40: Codzienny przegląd Prasy polskiej. 11'50: Komunikat Meteor. Gł. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13'20: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteor. 12'35: Trans. z Warszawy. X-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz. zorganizowany przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy, wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Stanisława Argasińska (sopran), Ludwik Urstein (akomp.) 14—15'15: Przerwa. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Lwowski Kącik harcerski. 15'35: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci: a) „W grudniowy wieczór" Ewy Zarembiny; b) „Legenda o św. Mikołaju" w/g Ewy Ostrołęg w opr. cioci Ady (Lwów). 16: Muzyka z płyt gramofonowych. 16'40: Trans. z Warszawy: „Polska po powstaniu styczniowem", wygł. p. Władysław Malinowski. 17: Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących zorganizowana przez M. Ogn. Wakac. Liceum Krzemienieckiego. 17'30: Muzyka z płyt gramof. 17'40: Trans. z Warszawy. Pogadanka dla sfer pracujących. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny i repertuar teatrów miejskich we Lwowie. 18: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna z dancingu „Adria". 19: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. 19'15: Rozmaitości. Dod. do Prasowego Dziennika Radjow. 19'30: Trans. z Warszawy. Felieton literacki: „Szlakiem powieści polskiej", wygł. p. W. Rogowicz. 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Rewja z płyt gramofonowych. 20'55: Wiadomości sportowe. 21: 21'05: Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 22: Trans. z Warszawy: „Na widnokręgu". 22'15: Arje i pieśni z repertuaru śp. prof. A. Niżankowskiego. W wyk. dr. Juljana Zająca (tenor). 22'35: Płyty gramofonowe. 22'55: Komunikaty. 23—23'30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna z kaw. Ziemiańskiej.

Czwartek. 8 grudnia.

Lwów. (381) Godz. 10: Trans. z Krakowa. Nabożeństwo. 11'45—11'55: Przerwa 11'58: Sygnał czasu z Obserw. Astron. z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'10: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 12'15: Joranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. J. Ozimińskiego i J. Karolyi (fortepian). W przerwie trans. z Warszawy. Odczyt. 14: Słuchowisko prawnicze w opr. mec. Nadratowskiego. 14'20: Trans. z Łodzi: Muzyka popularna w wyk. ork. Filharmonji Łódzkiej. 14:40: „Kryzysowa kolęda na wsi", wygł. j. M. Karczewska. 15: Trans. z Łodzi. D. c. muzyki popularnej. 16: Program dla młodzieży: „Wizyta u żubrów"; b) felieton kpt. M. B. Lepeckiego: „Po mądrość ludzi białych". 16'25: Piosenki i scenki rewjowe z płyt. 16'45: „Słowianie, którzy wymarli" wygł. dr. Jerzy Zarzycki. 17: Koncert popołudniowy w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. M. Prawdzic (tenor) i L. Urstein (akomp.). 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Koncert kameralny 1. Arje i pieśni w wyk. p. Jadwigi Heynemwej (msopran), akomp. p. T. Seredyński. 2. Sekles: Chaconne wyk. p. W. Krzemiński (altówka) i p. T. Seredyński (fortepian). 3. Recital fortepianowy p. Marji Dolińskiej. Kodaly: Serenada wyk. pp. W. Krzemiński, J. Mund i W. Gerhardt. 18'55: „O literaturze turczańskiej" wygł. dr. J. Jedliński. 19'10: Rozmaitości. 19'25: Słuchowisko „Serce matki" p/g Selmy Lagerlöf. 19'55: Przerwa. 20: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota i Józio Bukowski (ksylofon). Akomp. p. L. Urstein. 21'20: Wiadomości sportowe. 21'30: Recital śpiewaczy Marji Freundowej. 22: Recital śpiewaczy Radzisława Petera (tenor) art. opery. Akomp. p. Tad. Seredyński. Utwory skrzypcowe Bacha, Haendla, Wieniawskiego i Suka wykona prof. Igo Szafir. Akomp. p. Tadeusz Seredyński. 22'55: Komunikaty. 23—23'30: Muzyka taneczna z „Kaw. Europejskiej" w Warszawie.

Piekące postulaty Małopolsk. Wsch.

Na marginesie prac nad rewizją obowiązujących taryf towarowych.

Taryfa kolejowa, obecnie obowiązująca, została ułożona w latach 1927 i 1928 tj. w czasach najlepszej koniunktury gospodarczej Polski i została siłą faktu dostosowana do najwyższego poziomu cen wszystkich towarów we wszystkich gałęziach naszego życia gospodarczego.

Dzisiejszy stan taryfy przewozowej, przy niesłychanym spadku cen tak artykułów pierwszej potrzeby, jak i niemal wszystkich innych, jest taki,, że przy niektórych materjałach przewyższa dwukrotnie wartość samego materjału przewozowego, a przy innych artykułach, przy których ceny spadły do połowy cen z okresu lepszej konjunktury, jak np. przy płodach rolniczych, jest zgórą o 50 proc. za wysoki. Ten stan rzeczy oczywiście uniemożliwia racjonalny zbyt tych artykułów, zwłaszcza na dalsze przestrzenie. To też nic dziwnego, że zastój w ruchu przewozowym począł się zwiększać z miesiąca na miesiąc, niemal z tygodnia na tydzień, — powodując oczywiście zmniejszenie wpływów w budżecie Ministerstwa Komunikacji.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ogólny spadek cen począwszy od 30 do 50 i więcej procent cen z roku 1928, to będzie zupełnie zrozumiałem, że dla zachowania równowagi pomiędzy ceną towaru, a kosztem jego transportu, powinna być taryfa przewozowa obniżona w takim procencie, w jakim nastąpiła zniżka cen przewożonego towaru.

Wysokość stawek taryfowych nie powinna przygniatać i tak zamierającego życia gospodarczego, lecz powinna być dostosowaną do wymogów obecnej konjunktury.

Jedną z największych bolączek Małopolski Wschodniej jest kwestja, drogiej taryfy na miał węglowy. Od r. 1931 zniesiono nawet 10 proc. ulgę taryfową na przewóz miału. Cierpi na tem rolnictwo, prawie wszystkie gorzelnie, elektrownie, młyny i inne przemysły, a w bardzo wysokim stopniu cegielnie. Wysoki koszt przewozu miału węglowego odbił się, jak najniekorzystniej na kosztach produkcji cegieł, gdyż opał stanowi w piecach kręgowych przeszło 20 proc. kosztów produkcji.

Ulgowa taryfa na miał węglowy z przed roku 1931 była tylko o 10 proc. niższa od normalnej taryfy na węgiel — podczas gdy miał jest tańszy od grubszych sortymentów węgla o przeszło 65 proc. Koniecznem jest zatem dostosowanie taryfy do wartości miału — oczywiście w znacznie wyższym stopniu, niż ulgi te stosowane były do r. 1931.

Obecne nadmierne obciążenie kosztami przewozu miału węglowego pozbawia przemysł Małapolski Wschodniej, którego katastrofalne położenie nie ulega watpliwości, możności korzystania z tańszego a wydatnego paliwa i w wielkim stopniu utrudnia zakładom przemysłowym, położonym w tej odległej części Państwa, przetrwanie obecnego kryzysu gospodarczego.

Również kopalnie węgla walczą z trudnościami zbytu na miał weglowy, który w coraz większym stopniu gromadzi się na kopalniach, zabiera niepotrzebnie masę miejsca i grozi niebezpieczeństwem pożaru.

Przemysł młynarski Małopolski Wschodniej zainteresowany jest w tem, aby ulgi przyznane na zboże od wszystkich stacyj D. O. K. P. Lwów i Stanisławów do wszystkich stacyj D. O. K. P. Gdańsk, Katowice, Kraków itd. zostały rozszerzone na woj. lwowskie. Obecnie bowiem nie mogą tut. młyny zakupywać zboża od rolników w Tarnopolszczyźnie i Stanisławowskiem, gdyż stawki przewoźnego z tych województw do młynów D. O. K. P. Kraków itd. są niestosunkowo niższe. To uniemożliwia oczywiście tut. młynom wszelką kalkulację. To żądanie przemysłu młynarskiego tut. okręgu jest tembardziej uzasadnione w tym roku, gdyż z powodu rdzy mało jest naogół pszenicy, tak, że młyny tutejsze skazane są wyłącznie na zakup pszenicy z województwa tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Dalszym postulatem przemysłu młynarskiego jest **obniżenie taryfy przewozowej na otręby.** Wobec tego, że eksport zagranicę prawie ustał, młyny skazane są na sprzedaż otreb tylko w kraju, co znów jest bardzo utrudnione wobec zbyt wysokich taryf.

Wreszcie najważniejsze — to ożywienie ruchu drobnicowego przez znaczne **zniżenie stawek przesyłek drobnicowych.** Odnosi się to prawie do wszystkich artykułów pierwszej potrzeby i jest tem ważniejsze, że istnieje ogólna tendencja nawiązywania bezpośredniego kontaktu między producentem a konsumentem z pominięciem zbędnego często pośrednictwa.

Z powodu wysokich stawek drobnicowych cierpi nietylko przemysłowiec i kupiec, ale również kolej, czego dowodem, że ruch drobnicowy po ostatniej podwyżce znacznie zmalał.

Epidemja samobójstw w Niemczech.

Wraz z pogarszaniem się warunków życia wzrasta w Niemczech liczba samobójstw. Ciekawe dane w tym kierunku ogłosiły towarzystwa ubezpieczeniowe, działające na terenie Rzeszy. Otóż np. według raportu monachijskiego towarzystwa reasekuracyjnego, liczba samobójstw tak wzrosła w ostatnim czasie, iż 28.5 prc. wypłaconych premij asekuracyjnych przypadło na wypadki samobójcze. W r. 1930 proporcja ta wynosiła tylko 20.7 prc., a w roku 1929 — 18.9 prc. To są cyfry charakteryzujące Niemcy. Jeśli zaś chodzi o zagranicę, proporcja powyższa wykazuje nieznaczny wzrost z 14.7 prc. do 15 prc.

„Prosperity" zrujnowała amerykańskich jubilerów.

Jakkolwiek brzmi to paradoksalnie, „prosperity" zabiła w Stanach Zjednoczonych, jak twierdzą handlarze drogich kamieni i jubilerzy, cały ich przemysł. Na przestrzeni olbrzymiej republiki, od brzegów Hudsonu do Rio del Oro nad granicą Meksyku, żyje i utrzymuje się ze swego fachu 35.000 jubilerów. Już w okresie największego rozkwitu Hooverowskiej prosperity jubilerzy narzekali, że oni jedynie nie odczuwają błogosławionych skutków dobrobytu, w jaki opływał wuj Sam.

Czemu? Jakie mogły być powody niepowodzenia przemysłu, który — jakby się zdawało — powinien być oparty na dobrobycie i bogactwie kraju i pozostawać w ścisłym z nimi związku?

Otóż, jak twierdzą jubilerzy amerykańscy, zamożniejsze i dobrze zarabiające sfery ludności przestały nabywać drogie kamienie z przyczyn następujących: po pierwsze z racji wydanych w latach 1921 i 1924 billów o ograniczeniu dopływów imigrantów, po drugie z racji prohibicji, po trzecie z racji powodzenia automobilów, wreszcie po czwarte z racji nowych opłat od djamentów i rozpanoszenia się kontrabandy tych kamieni.

Imigranci z Europy, którzy w owych latach znajdowali szybko dobrze opłacaną pracę w Ameryce, starali się naśladować we wszystkiem rodowitych Amerykanów i z łatwością pozwalali się przekonać agentom jubilerów, którzy ofiarowali im — wbrew przyjętym w Starym Świecie obyczajom — nabycie mniejszych i tańszych gatunków drogich kamieni na raty, na spłaty tygodniowe lub miesięczne. Przy dużych zarobkach i przy obfitym popycie na pracę, tego rodzaju transakcje w kraju, gdzie stopa życiowa dotarła do wysokiego poziomu w atach prosperity, a rozmaite przedmioty komfortu nabywano na spłaty, nie wydawały się nikomu z imigrantów rzeczą ryzykowną. I handel brylantami kwitł w tych sferach. Zakazy imigracyjne zadały cios dalszemu rozwojowi handlu i przemysłu djamenciarskiego w tym zakresie.

Prohibicja zadała drugi, mocny cios jubilerom amerykańskim. Wraz z wprowadzeniem w życie billu Volstead'a ustała frekwencja w restauracjach i barach luksusowych, gdzie wystawiano na pokaz biżuterję, jako symbol bogactwa. Nocne kluby i speakeasy, utrzymywane tajnie przez gangsterów, nie były właściwem miejscem dla paradowania i chełpienia się biżuterją. Posiadacze jej woleli trzymać w bezpiecznym schowku swe brylantowe kolje, pierścienie, nie narażać się na napad i rabunek podczas dyskretnych wycieczek do nielegalnych knajp i klubów. Tu więc również kryła się przyczyna, dla której sprzedaż biżuterji uległa znacznemu zahamowaniu. Prawda! Nowobogaccy w osobach bootleggerów i gangsterów lokowali swe zyski w brylantach, ale nieliczni stosunkowo nowi klienci nie mogli skompensować strat, jakie poniósł przemys jubilerski z powodu ogólnego zastoju.

Wprowadzenie przez rząd federalny 20procentowego podatku ad valorem od każdego importowanego djamentu zrodziło olbrzymio rozwinięty przemysł szmuglerski, który z kolei oddziaływał rujnująco na legalny handel drogimi kamieniami.

Najsilniejszy jednak może cios zadał przemysłowi jubilerskiemu w Nowym Świecie przemysł automobilowy z chwilą, gdy istny szał posiadania własnego auta ogarnął całe Stany. Już krawcy i modystki użalali się na konkurencję, jaką wyrządza im auto. Prowadzenie auta, podróżowanie w niem wymaga istotnie zupełnie innej garderoby, sukien, niż te, które wytwarzają wielkie „gwiazdy" mody krawieckiej. To samo odnosi się do biżuterji; kolje, broszki, spinki brylantowe nie są odpowiednią ozdobą podczas wycieczek w aucie; łatwo je zgubić, łatwo ściągnąć na siebie niepożądaną uwagę amatorów cudzej własności.

Zresztą — w owych legendarnych dzisiaj czasach prosperity mało było amatorów i amatorek lokowania dolarów w martwych kamieniach, wówczas, gdy na giełdzie można było zarabiać wielkie sumy, spekulując na akcjach, które szły niepowstrzymanie w górę.

Djamenciarze i jubilerzy amerykańscy uciekali się w tej ciężkiej potrzebie do ulubionego za oceanem środka ratunku — do reklamy. Rzucono wielkie sumy na ten cel, zapełniono szpalty prasy ogłoszeniami, artykułami propagandowemi, zorganizowano reklamę uliczną, wystawową, dźwiękową. Napróżno. Przemysł jubilerski zamiera i nic dzisiaj nie jest w stanie dźwignąć go z upadku.

—o—

Pozwolenie przywozu jabłek z Ameryki.

Izba przemysłowo - handlowa komunikuje, że Polskie Towarzystwo dla Handlu Kompensacyjnego w Warszawie, ul. Zielna 50, przeprowadza już transakcje kompensacyjne na jabłka z U. S. A. Wobec tego firmy posiadające pozwolenie na przywóz tego artykułu, zechcą niezwłocznie wejść w porozumienie z wyżej wspomnianem Towarzystwem, celem załatwienia strony eksportowej transakcji, gdyż przydziały niewykorzystane do 10 grudnia będą przydzielone innym firmom.

—o—

Terminarz podatkowy.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu grudniu b. r. płatne są następujące podatki:

1) do 15 grudnia b. r. państwowy podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w miesiącu listopadzie b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe od I. do V. kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze, — w tymże samym terminie uiszczają producenci żarówek elektrycznych opłatę od żarówek elektrycznych w wysokości 20 gr. od żarówki sprzedanej na rynku wewnętrznym w miesiącu listopadzie b. r.;

2) do dnia 31 grudnia b. r. — opłaty od schowków (safesów). pobrane przez przedsiębiorstwa dające w najem schowki w miesiącu listopadzie br.

3) do 15 grudnia b. r. zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw w wysokości kwot wymienionych w doręczonych nakazach płatniczych;

4) w ciągu grudnia b. r. nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1933;

5) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku;

7) do 15 grudnia b. r. — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów) pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu listopadzie b. r.;

7) do 5 grudnia b. r. 1/4 część różnicy w podatku dochodowym od uposażeń służbowych, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu poprzedniego roku od różnych służbodawców;

8) do 5 grudnia b. r. podatek od energji elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16—30 listopada b. r. — do 20 grudnia b. r. — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15-tu dni grudnia b. r.

Nadto płatne są w grudniu b. r. zaległości odroczone na raty z terminem płatności w grudniu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Rokowania handlowe polsko-austrjackie.

„Neues Wiener Tageblatt" podaje, że rokowania interesentów polsko-austrjackich toczone w Wiedniu, doprowadziły do zasadniczego porozumienia w dziedzinie przemysłu elektrycznego. Zawarcie formalnego traktatu nastąpić ma w połowie grudnia w Wiedniu. Po podpisaniu traktatu zaznacza dziennik — nastąpić ma wspólny krok Polski i Austrji w tych państw. które w traktatach swych, zawartych z Polską, korzystają z klauzuli największego uprzywilejowania. Polska i Austrja żądają, aby państwa te zgodziły się wyraźnie lub milcząco na uprzywilejowane traktowanie Austrji w odniesieniu do pozycyj, ustalonych traktatem. Uzgodnienia celne będą bez wyjątku przyznane dla określonych kontyngentów. Wzajemne koncesje Austrji na rzecz Polski zostaną — jak podaje dziennik — ustalone w zwyczajnym traktacie taryfowym, co do którego odbędą się rokowania w styczniu roku przyszłego. Traktat taryfowy będzie zawierał zniżone pozycje celne, tak ze strony Austrji jak ze strony Polski.

Obrazek z Powiśla.

(Rozmowy autentyczne — przypadkowo zasłyszane).

AKT I. — NA RYBAKACH.

— Te, czy Antek już wrócił?

— Niby skąd?

— Cóż to, nie wisz ulermo jedna austryjacka, że od handlarza z tytoniem?

— A to tak mów, — się wi, że wiem. Poszedł, ale mówił, że pewnie dłużej zbawi, bo-ci wczoraj gliny mało-co ich nie nakryli — ale chłopcy nierowe — wisz na jaki-ci sie koncept zdobyli?

— Nie wiem.

— Jak już widzieli, że bedzie z nimi krucho — to jeden z drugim odpina pasa z tytoniem, zawija prędko w gazetę i — szups — do kosza ze śmieciami na sam dół. Ryzyko, nie ryzyko, znajdą nic znajdą — ale ich się czepiać nie beda mogli...

AKT II. — W SUTERENIE NA POWIŚLU.

— No, i co? — nie znalazł nikt?

— Widzisz, że nie — wszystko leżało tak, jakeśmy skryli; ino psiakość jakaś baba musiała tam szturchać patykiem, bo pas w kilku miejscach podziurawiony, jakby kto szpikulcem zajeżdżał — i troche się wysypało.

— To nic, głupstwo. Walaj wszystko co masz.

— Ta gdzie — wszystko już masz zawalone — stół, ławki, nie ma nawet gdzie usiąść.

— Walaj na podłogę — jedno śmiecie, jak i drugie.

— Ależ to ludzie beda palić.

— Ho, ho, jaki-ci sie higienista z Antka zrobił? Możebyś — tak te bacyle w tym kurzu policzył — co? Szkoda, że ministerstwo zdrowia skasowali, bobym cie zara podał na szefa departamentu! — Nie zawracaj wody kijem i syp — bo sie trza brać do roboty — klienci sie już niecierpliwią. A wisz — mam tera doskonałą klientelę: jeden urzędnik z banku, co to innych papierosów nie będzie palił ino naszej roboty, — jeden pedagog, co ci chłopców leje aż strach jak u nich ogryzek zobaczy, a sam to nasze paskudztwo ćmi, że go ani z dymu nie widać — no i jeszcze jeden — sam pan radca emerytowany, dawny austryjacki sztabsfeldwebel, co to przepada za wszystkiem co z Austryji albo Niemiec do nas przyjdzie, choćby to djabła było warte.

— A no, człowiek nie świnia — wszystko zeżre — pardon — chciałem powiedzieć — wypali.

— Sie wi; — rób bracie bo kryzys. — O już — sto, dwieście, trzysta — pięćset, tysiąc — i drałuj do tego swojego radcy, bo jutro niedziela, a nie ma czem zakropić. — Już — ino ręce z tego wczorajszego śmietnika obmyję, bo od dwóch dni wody nie widziały — a pan radca zawsze mi na palce patrzy..

AKT III. — U PANA RADCY.

— Dzień dobry panu radcy. Przynoszę zamówienie. Gatunek pirwsza klasa — wczoraj z Niemiec przywiezione — swoi roboty — aż radość zapalić.

— A czy czyste?

— Jak Pana Boga kocham, tak tu stoję, abym się z tego miejsca nie ruszył — panie radco — tytoń czyściutenki, jak złoto — przez gumowe rękawiczki go nabieramy, jak robimy papierosy. — Pan radca coś doda na piwko — towar pirsza klasa — czyściutenki.

— No to macie pół złotówki, a przyniescie w środę znowu, jak zwykle.

— Uszanowanie panu radcy — ślicznie dziękuję. (Odchodzi. Na schodach do siebie): A tom ci go nabrał — to dopiero idyjota.

Ułożył **Jot-Zet.**

KONIEC

„Neue Zürcher Zeitung" o stosunkach gospodarczych polsko-niemieckich.

„Neue Zürcher Ztg." publikuje obszerny czołowy artykuł korespondenta berlińskiego o potrzebie polsko-niemieckiego porozumienia gospodarczego. Autor wykazuje na wstępie, iż mało jest w Europie krajów tak zdanych na wzajemne uzupełnianie się ekonomiczne, jak Polska i Niemcy. Jedynie polityczne względy, za które autor niedwuznacznie odpowiedzialnemi czyni Niemcy, są przyczyną nienormalnych stosunków, panujących miedzy obu krajami. Przypomniawszy podpisanie traktatu handlowego polsko-niemieckiego z 1930 r., artykuł stwierdza, iż w chwili obecnej zauważyć się dają obustronne dążenia do porozumienia, których dowodem jest miedzy innemi zawarcie szeregu specjalnych układów, regulujących poszczególne kwestje gospodarcze. Wobec tego, że zasady traktatu z 1930 r. są dziś już przedawnione, należałoby, zdaniem autora, rozpocząć pertraktacje na nowych podstawach. Ostrzega przytem Niemcy przed konsekwencjami, jakieby miało dla nich zastosowanie nowej polskiej taryfy celnej, w razie nie dojścia do skutku, przed wejściem jej w życie, porozumienia handlowego z Polską. Omawiany artykuł, ze względu na powagę pisma i kompetentność jej korespondenta berlińskiego, jest ciekawy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 grudnia. (G)

Dewizy (transakcje).

Belgja 123.75, Holandia 358.80, Londyn 28.48, N. Jork 8.925, N. Jork kabel 8.929, Paryż 34.87, Szwajcarja 171.70, Włochy 35.45.

Obroty mniej niż średnie. Tendencja przeważnie mocniejsza. Banknoty dolarowe 8.92 i jedna czwarta. Rubel złoty 4.59 i pół. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.10. Marki niemieckie banknoty 211.60—211.50

Papiery procentowe.

4 prc. poż. inwest. serjowa 104.50. 4 prc. państw. poż. premj. dolar. 51.85—51.75. 4 i pół prc. listy zast. ziemskie 36.50. 5 prc. poż. konwersyjna 40.25, 6 prc. poż. dol. 57, 7 prc. poż. stabil. 53.75—53.88, 7 prc. listy zast. BGK. 83.25, 7 prc. obligacje BGK. 83.25, 7 prc. listy Bku Rolnego 83.25. 8 prc. listy zastawne m. Warszawy 55.13—56.50—55.75, 8 prc. listy zastawne BGK. 94 (161.68), 8 prc. obligacje BGK. 94 (161.68), 8 prc. listy zastawne Bku Rolnego 94 (161.68), Bank Polski 86.75—87.50.

Lilpop 11.50, Norblin 31. Tendencja mocniejsza dla papierów, listów zastawnych i akcyj. W obrotach prywatnych 8 prc. państw. pożyczka dolarowa (Dillonowska) 60—59.75 (w procentach); 7 prc. dolarowa pożyczka Warszawy 42 i pięć ósmych.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 6 grudnia 1932.

Dolar w obrotach pryw. zł. 8.91 i trzy czwarte.

W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 89225—89265, Londyn 28.20—28.50, Zurych 171.55—171.75, Praga 26.40—26.44, Berlin 211.60—212.20, Paryż 34.85—34.92. Usposobienie spokojne.

Na Giełdzie akcyjnej nastrój ospały i niechęć do transakcji.

Tendencja chwiejna.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 6 grudnia 1932.

Zastój w obrotach, przy cenach utrzymanych i spokojnem usposobieniem.

„Zagranica" przyjeżdża do nas...

Do licznych zmian, jakie następują w naszem życiu obecnem, należy i ta, że podróżujemy coraz rzadziej. Pieniędzy brak, paszport zagraniczny niemożliwie drogi, bilety kolejowe coraz droższe...

Ale — na wielka pociechę — „zagranica" przyjeżdża do nas. Z szybkością niezrównaną, codziennie, co chwilę i — wieloma drogami: przez prasę, przez ekran, a najszybciej, nieustannie i błyskawicznie — przez radjo. Wszystkie kraje, cały świat przybywa do nas — niosąc o sobie niezliczone wieści z wszystkich dziedzin swego życia. Informuje nas o swoich sprawach gospodarczych, politycznych, społecznych, mówi o swoich obyczajach, o literaturze, nauce, sztuce.

Można tedy powiedzieć, że chociaż nie odwiedzamy zagranicy, zagranica przyjeżdża do nas. A ponieważ „przyjeżdża" ciągle, częściej i szybciej, niż wszystkie pociągi, poznajemy ją wszechstronniej, niż moglibyśmy poznać dzięki własnej podróży. Czy można porównać wiedzę o świecie, zdobytą przez kilkotygodniowy pobyt w jakimś kraju, z tą sumą wiadomości, jaką o tym świecie zdobywamy codziennie, przez okrągły rok drogą fal radjowych, nie ruszając się z miejsca.

Jest to niejako nowa podróż człowieka, nieznana dawniej rodzajowi ludzkiemu. Człowiek widzi, słyszy niepomiernie więcej, niż mu na to pozwalały zmysły wzroku i słuchu. Na tem też polega największe zwycięstwo geniuszu ludzkiego. Aparat radjowy — to cudowny znak zwycięstwa nad czasem i przestrzenią. To otwarcie wrot, poprzez które świat przybywa do nas. To światło o wiedzy o wszystkiem. To zarazem nowe źródło wrażeń, bogacące nasze życie umysłowe i duchowe. Można bez przesady stwierdzić, że dzięki radju zmienia się poziom intelektualny wielomiljonowych rzesz. Rozszerza się bowiem nieustannie horyzont ich myśli, bo w ich wiadomości rośnie i bogaci się obraz świata. Więcej wiedzą i dlatego madrzejszy, głębszy moga mieć sąd o życiu i o wszystkiem, co się dzieje na obydwuch półkulach.

—o—

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE

III. E. 750/31. Edykt. Dnia 28 grudnia 1932, 9 godzina odbędzie się w tut. Sądzie, biuro Nr. 2/II., licytacja następujących całych realności obj. ks. gr. gm. Jaworów: 1) whl. 435, o obszarze 740 m. kw., o wartości szacunkowej 600 zł.; 2) whl. 141 o obszarze 1618 m. kw., o wartości szacunkowej 670 zł.; 3) whl. 176 o obszarze 889 m. kw., o wartości szacunkowej 1.650 zł.; 4) whl. 186 o obszarze 15.290 m. kw., o wartości szacunkowej 875 zł.; 5) whl. 192, o obszarze 21.655 m. kw., o wartości szacunkowej 1.075 zł.; 6) whl. 230 o obszarze 20.929 m. kw., o wartości szacunkowej 1.025 zł.; 7) whl. 279, o obszarze 21.614 m. kw., o wartości szacunkowej 1.580 zł. oraz 8) 1/4 cz. whl. 241, o obszarze 108 m. kw., o wartości szacunkowej 7.50 zł., przyczem tylko real. obj. whl. 435 i 176 składaja się z pb. na których znajdują się domy i budynki gospodarcze, reszta zaś real, składa się z gruntów częściowo ornych, a częściowo kośnych. Najniższa oferta stanowiąca 2/3 części wyżej wymienionych wartości szacunkowej wynosi łączną kwotę 4.988.10 zł. Prawa któreby tę licytację czyniły niedopuszczalna należy zgłosić w tut. Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż inaczej nie mogłyby być dochodzone przeciw nabywcy w dobrej wierze.

Sąd Grodzki, Oddział III.

Dolina, dnia 7 października 1932. 6804

XII. E. 2695/32. Dnia 30 grudnia 1932, godz. 12, biuro 103, odbędzie się licytacja realności 16/40 części whl. 3925, gm. Stanisławów. Przynależność dom. Wartość szacunkowa 2.793'60 zł. Najniższa oferta 1774'81 zł.

Sąd Grodzki, Oddział XII.

Stanisławów, 19 listopada 1932. 6805

XII. E. 6573/31. Dnia 30 grudnia 1932, godz. 10, biuro 103, odbędzie się licytacja realności whl. 1813, gm. Zagwoźdź. Przynależność dom. Najniższa oferta 1800 zł.

Sąd Grodzki, Oddział XII.

Stanisławów, 19 listopada 1932. 6806

FIRMY

II. Firm. 1615/32. A. V. 275. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" wpisano: Dzień wpisu: 5 listopada 1932. Brzmienie firmy: „Czesław Śmiechowski". Siedziba: Kraków, plac Marjacki l. 3. Przedmiot przedsiębiorstwa: sprzedaż mydła, artykułów kosmetycznych i galanteryjnych. Posiadacz firmy: Franciszka Śmiechowska. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy, wyciśniętą stampilją lub wypisaniem na maszynie, umieści właściciel swe imię i nazwisko. Wpisano na podstawie podania z dnia 5 listopada 1932 r.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 5 listopada 1932. 6809

UPADŁOŚCI

Sa 3/32/107. Postępowanie ugodowe dłużników Judy Silbigera i Izaka Lustiga w Krakowie jest zakończone. 6807

Sąd Okręgowy, Wydział I., cywilny

Kraków, dnia 9 listopada 1932. 6807

ROZMAITE

Teodor Kredenser z Pomorzan wniósł w Sądzie okręgowym w Złoczowie skargę przeciw: 1) Mojżeszowi Judzie Forchtowi, 2) Reginie Forcht, kupcom w Pomorzanach i nieznanej z miejsca pobytu Sali Forcht, dawniej zamieszkałej w Pomorzanach, do lcz. Cg. 314/32, o uznanie prawa własności niewydzielonej połowy realności pbud. lk 214 w Pomorzanach. Dla nieobecnej Sali Forcht ustanawia się kuratorem adw. Dra Prągera w Złoczowie, który będzie ja zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo aż do zgłoszenia się pozwanej osobiście lub jej pełnomocnika.

Sąd Okręgowy

Złoczów, 2 grudnia 1932. 6817

II. Cw. J. 1323/32. W sprawie Firmy Safina Soc. An. Financiere et Commerciale w Zurychu przez i do rąk adwokata Dra Edwarda Ferbera w Krakowie, Rękawka 3 przeciwko: 1) Izraelowi Markusowi w Krakowie, Brzozowa 9; 2) Paulinie Markusowej tamże obu do rąk ustanowić się mającego kuratora o zapłatę kwoty 1.000 dol. 555 dol., 445 dol. zpu. Ustanawia się dla niewiadomych z miejsca pobytu Izraela Markusa i Pauliny Markusowej, kuratorem ad actum Adwokata Dra Władysława Wieruskiego w Krakowie, ul. Grodzka 62.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 30 listopada 1932. 6805

Prez. 30710/32. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze, celem uzupełnienia księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Stanisławowie dla gminy Czukałówka, przez wpisanie pgr. 623 i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie Grodzkim roszczeń z § 7. ustawy nr. 96 z r. 1871, do 15 marca 1933.

Lwów, 25 listopada 1932. 6793-3

Odpowiedzialny redaktor: Juljan Bernadiuk. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 15.